Nr. 262.

Kuryer Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.
Redakcya:
przy ulicy św. Marcina nr. 16.
Administracya i Ekspedycya:
przy ulicy św. Marcina nr. 16 w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

KURYER POZNAŃSKI.

Rocznik XVII.

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu marek 4, na wszystkich pocztach cesarstwa niemieckiego i w Austryi marek 5 (zob. Zeitungs Preisliste p. 1887 II Abth. r. 45) w innych krajach: cena poznańska z dołączeniem przesyłki.
Cena ogłoszeń
wynosi 15 fenygów od drobnego siedmiołamowego wiersza. — Reklamy po 30 fen. od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

Środa 14 listopada 1888

AJENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO:

Rajchmann i Frendler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu Suttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu. — Haasenstein & Vogler: w Bazylei, Dreznie, Gdańsku, Hali n. S., Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Chemnitz), Kolonii, Lubece, Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Poznań, 13 listopada.

Półurzędowe wycieczki niemieckie przeciw Francyi i Rosyi.

Książę Bismarck po kilka razy już oświadczył w parlamencie, że o wiele więcéj obawia się o losy pokoju międzynarodowego ze względu na usposobienie Francyi, aniżeli Rosyi. Dla tego też to prawdopodobnie znacznie ostrzéj polemizuje „Nordd. Allg. Ztg.“ przeciw zachodniemu, aniżeli przeciw wschodniemu sąsiadowi, pozostawiając wycieczki przeciw Rosyi innym półurzędowym pismom. Wczoraj n. p. zwraca się organ kanclerski znów z wielką energią przeciw wrogiéj Francyi — podczas kiedy pokrewna mu duchem „Post“ z lekka i delikatnie gani współudział kapitałów niemieckich w nowéj rosyjskiéj pożyczce.

Co się nasamprzód tyczy organu kanclerskiego, to niespodobał mu się wielce świeży artykuł paryskiego półurzędowego dziennika „Rappel.“ Dziennik ten śmiał zrobić uwagę, że ponieważ we francuskiéj t. z. *„légion étrangère“* służy przeszło 5000 Alzatczyków i Lotaryńczyków, przeto widocznie jakoś traktat frankfurcki nie zdołał ludności obu utraconych prowincyi przerobić i *„napiętnować na wrogów Francyi“* — jak to twierdzono ze strony niemieckiéj.

Dziwna to bardzo rzecz — że niewinna taka uwaga zdołała rozpasać gniew organu kanclerskiego i wywołać w nim obszerną polemikę; wszakżeż przecież kanclerz niemiecki nie kładzie wielkiéj wagi na arkusz *„zadrukowanéj gazeciarskiéj bibuły.“* Tutaj wagę tą niezwykłą ma widocznie wytłómaczyć i usprawiedliwić zarzut ciężki zrobiony francuskiemu rządowi — *„że ponieważ minister Lockroy jest właścicielem pomienionéj paryzkiéj gazety, wnosić przeto można, iż rząd francuski obecny pochwala podżegania do wojny.“*

Zarzut taki polega chyba na dość śmiałém i lekkiém tém przypuszczeniu — że nie tylko sam p. Lockroy, ale i wszyscy jego koledzy z ministerstwa wspólnie artykuł inkryminowany wysłali do „Rappelu.“

Co prawda, to nie kusi się „Nordd. Allg. Ztg.“ wcale o dostarczenie dowodów na przypuszczenie takie. A jednak wypadałoby poprzeć czémśkolwiek namacalném tego rodzaju zarzuty — choćby już z tego samego względu, że i książę Bismarck prawdopodobnie nie przyjąłby odpowiedzialności za wszelkie artykuły, a zwłaszcza za wszelkie najkrótsze notatki i uwagi, drukowane w „Nordd. Allg. Zeitung.“

Zdaje się, że organ kanclerski pojmował do pewnego stopnia śmiałość wniosku swego i płynącego zeń zarzutu — bo nie żąda też odpowiedzi i wytłómaczeń z francuskiéj strony — ale zadawalnia się zanotowaniem faktu, *„aby każdy mógł jasno rozpoznać, na kogo spaśćby musiała w danym razie wina, gdyby pokój nie mógł zostać utrzymanym.“* W takich warunkach i patrząc z takiego stanowiska, trzebaby przypuszczać, że w zarzutach „N. Allg Ztg.“ odzwierciedla się jak nie najkorzystniejsze położenie pokojowéj sprawy — źle bowiem jest już zawsze tam, gdzie się wentyluje kwestya *„winy.“*

Pomimo tego niepotrzeba się może jeszcze zbytnio niepokoić. Organ kanclerski w ostatnich czasach tyle już razy podobnie złowrogie miał przeczucia — z podobnemiż przeciw francuskiemu rządowi występował filipikami — że i tą razą wycieczka jego miała może tylko intencyą i charakter *„zbawiennéj przestrogi.“* Kto zaś przestrzega, ten nie zwątpił jeszcze widocznie o możliwości naprawy u zatwardziałego grzesznika. A zresztą — kto wie? Może tu wreszcie i wcale tak dalece nie chodziło o „Rappel,“ o rząd francuski i chwilowe niebezpieczeństwo dla pokoju — może artykuł „Nordd. Allg. Ztg.“ był niejako tylko koniecznem i stósownem przygotowaniem, uwerturą do przyszłéj sztuki, t. j. do nowych wojskowych propozycyi i żądań wobec zbierającego się wkrótce parlamentu.

Tyle o nowéj półurzędowéj wycieczce przeciw zachodniemu sąsiadowi.

Co do sąsiada wschodniego, to wcale ciekawym jest ów artykuł wczorajszéj „Post“ występujący w obronie niemieckich kapitałów, zagrożonych przez zaprojektowaną nową rosyjską pożyczkę. „Post“ spełnia jednak misyą swą w sposób bardzo dyskretny i delikatny — ani równać delikatności téj przykładnéj z dojrzałą szorstkością, z jaką zwykła półurzędowa prasa nacierać na Francyą.

„Post“ życzyłaby sobie wprawdzie uratować złoto niemieckie z paszczy nienasyconéj Molocha rosyjskich pożyczek — ale z drugiéj strony nie pragnie téż bynajmniéj drażnić i urażać rosyjskiego rządu. Zauważa ona tylko skromnie i niewinnie — *„że, łagodnie mówiąc, położenie państwa rosyjskiego dokładnie teraz jest takiém samem, jakiém było i przed rokiem.“*

Sens moralny — że finansowe ryzyko dawania pieniędzy na rosyjskie pożyczki jest ogromném. Co się zaś tyczy niebezpieczeństwa politycznéj natury, to rezonowania odnośne „Post“ bardzo ciekawe światło rzucają na wzajemne stósunki Niemiec i Rosyi. Oto bowiem ostateczny wynik tych rezonowań.

„Jeżeli pożyczymy znów Rosyi znaczne sumy, to w końcu mogłoby dojść i do téj miłéj kombinacyi, że będzie ona prowadzić przeciw nam wojnę za własne nasze pieniądze — a nużby jeszcze miała zwyciężyć, to gotowa nam jako kontrybucyą nałożyć spłacenie rosyjskich pożyczek!...“

Koniec końcem, mimo warunkowéj, czysto hypotetycznéj formy powyższych dedukcyi, wykazuje się dobitnie, że półurzędowe berlińskie pisma liczą się zawsze z możliwością rosyjskiéj wojny — a nie przypisują tak dalece zbawiennych skutków zjazdowi w Peterhofie.

Co prawda — to i powyższe wywody „Post“ są znowu może tylko harmonijną przegrywką do nowych wniosków o zwiększeniu siły wojskowéj państwa.

We wielce dowcipny i interesujący sposób dowodzi w końcu „Post“ — jakby to wszystko jak najlepiéj i jak najpiękniéj stać się mogło dla sprawy bezustannego pokoju, seraficznéj europejskiéj harmonii — gdyby oto nie Niemcy, ale Francya dostarczyła złota na najnowszą rosyjską pożyczkę.

„Post“ raduje się już naprzód w błogiém przeczuciu pięknych rzeczy, któreby niechybnie nastąpić musiały — gdyby nie niemieckie, ale francuzkie złoto popłynęło obfitym zdrojem w paszczę Molocha rosyjskich deficytów.

Bo oto *„francuzcy wierzyciele, nie chcąc naówczas wszystkiego utracić, z całych sił popierać będą sprawę pokoju!...“*

Przestroga dla francuzkich posiadaczy złota!...

Telegramy.

Marsylia, 12 listopada. Wczoraj odbyła się tu wielka uczta rojalistyczna. Mowę okolicznościową wygłosił deputowany markiz de Breteuil. Mówca wyraził przekonanie, że tylko monarchia uszczęśliwić zdoła Francyą. Dawszy wyraz przywiązaniu dla hrabiego Paryża, położył on nacisk na ogólnie w kraju panujące niezadowolenie. Wszyscy czują potrzebę zmiany rządów. Konserwatywni naradem pragnęli połączyć się z umiarkowanymi republikanami, którzy dziś zresztą nie mają znaczenia. Zdaniem mówcy nasamprzód trzeba wspólnemi siłami wystąpić przeciw wspólnemu wrogowi, t. j. istniejącemu rządowi — a następnie naród cały będzie mógł wyrzec swe przekonanie. Co do osobistości Boulangera oświadcza mówca, że jenerał przedstawia formułę uświęconą przez prawo ogólnego głosowania, ku potępieniu obecnych rządów i przeprowadzeniu innych. Monarchiści nie są sprzymierzeńcami Boulangera, obserwują oni jego czynności do niczego się na przyszłość nie zobowięzując — nasamprzód trzeba znieść stan dotychczasowy, zanim się postawi coś nowego. — Mówca nie sądzi, aby tryumf Boulangera miał w następstwach sprowadzić za sobą wojnę. Europa nie wątpi o pokojowych usposobieniach Francyi — pokojowe zdobycze nie zdołają nigdy zaniepokoić dzisiejszych monarchów. Mówca spodziewa się, że wybory z 1889 roku wykażą konserwatywną większość — a wówczas wdzięczność Francyi zwróci się ku monarchii, która przywróci krajowi stałe stosunki.

Bruksela, 11 listopada. Dzisiaj zamkniętą została tutejsza międzynarodowa wystawa w obecności hrabiego Flandryi, księcia Balduina jako i członków ministerstwa.

Londyn, 12 listopada. Prezydent policyi p. Warren podał się do dymisyi w skutek nagany, jaką otrzymał od ministra spraw wewnętrznych za artykuł o policyi londyńskiéj, umieszczony w „Murray's Magazin.“

Londyn, 12 listopada. Izba gmin dała poklask wiadomości o przyjęciu przez rząd dymisyi p. Warren.

Pierwszy lord admiralicyi, p. Hamilton na zapytanie oświadczył, że dopiero w przyszłorocznéj sesyi rząd wystąpi z propozycyami, tyczącemi się wzmocnienia floty.

Londyn, 12 listopada. Według telegramów otrzymanych przez „Times“ z Zanzybaru, blokada Zanzybaru na przedstawienia angielskiego naczelnego konsula zacznie się dopiero w przyszłym tygodniu, ze względu na konieczny odwrót angielskich misyonarzy z Magiti. Blokada rozciągać się będzie w podłuż całego wybrzeża niemieckiego protektoratu. Niemieckie statki będą czuwać nad wybrzeżami na południe od Tanga aż do wyspy Mainia — angielskie statki zaś ztąd aż do ujścia rzeki Rowuma

Wiedeń, 12 listopada. Przy ogólnéj dyskusyi nad ustawą krajowéj obrony przemawiali za projektem rządu dep. Topowski, Bärnreither i Promper. Bärnreither oświadczył, że właśnie przedewszystkiém opozycya winna się powstrzymać od małostkowéj krytyki a dać projektowi owo moralne poparcie, polegające na zawotowaniu go przez wszystkie stronnictwa. Promper położył nacisk na konieczność wzmocnienia armii, będącéj podwaliną jedności państwa. Mowa ministra obrony krajowéj jutro urzędownie będzie ogłoszoną. Jednogłośnie zatwierdzono wniosek ks. Liechtensteina, domagający się, aby jutrzejsze posiedzenie komisyi uznaném zostało za poufne.

Peszt, 12 listopada. Przy obradach nad projektem konwersyjnym odpowiedział p. Tisza na zarzuty opozycyi, że projekt odpowiada wielostronnym życzeniom usunięcia dotychczasowego systemu amortyzacyjnego. Bliższych szczegółów minister wyjawić teraz nie może bez szkody dla zamierzonéj finansowéj operacyi. Pan Tisza wyraził równocześnie nadzieję, że oszczędności z procentów już w roku 1891 wynosić będą 1½ miliona, co bez konwersyi nie dałoby się uskutecznić.

Madryt, 12 listopada. Rozruchy groźne, wszczęte przeciw p. Canovas, trwają już od dnia przedwczorajszego nieprzerwanie — tłumy ludu przebiegają przez miasto z okrzykami wzywającemi do rokoszu. Wojska zostały skonsygnowane do koszar i królewskiego pałacu.

Rzym, 12 listopada. Nowi włoscy Kardynałowie mianowani będą w konsystorzu grudniowym. Uchwała co do zagranicznych wkrótce zapadnie.

* *„Moniteur de Rome“* donosi, że p. Izwolski, oficyalny poseł cara rosyjskiego przy Stolicy świętéj, został przyjęty w sobotę w osobnéj audyencyi przez Ojca św. Po audyencyi papieskiéj złożył p. Izwolski wizytę J. E. ks. kardynałowi Rampolli, oraz msgr. Mocenni, substytutowi w Sekretaryacie Stanu.

Z okręgu wyborczego mogilnicko-wągrowiecko-żnińskiego.

I. ***Powiat żniński.***

„Podzielili się szatami jego, a o suknią jego los rzucali,“ przepowiadał niegdyś prorok Pański, — a chociaż to wzniosłe proroctwo do innego wiekopomnego i niezrównanego w dziejach ludzkości wypadku stósuje Kościół nasz święty, — niech nam je tutaj wolno będzie zastósować do sprawy politycznéj, gdyż w całém znaczeniu tego wyrazu o spuściznę po polskich dwóch posłach naszych w tym okręgu wyborczym rzeczywiście losy rzucano i pomiędzy nieuprawnionych spadkobierców rozdzielić ją chciano.

Pan Bóg tego tą razą nie dopuścił i pozwolił miłościwie, iż bardzo znaczną większością głosów przeciwników naszych pobiliśmy i zwyciężyliśmy. Atoli ponieważ nie o jednorazowe zwycięztwo w tym właśnie okręgu wyborczym nam chodzi, ponieważ zadaniem naszém rzeczywiście jest utrzymać w ręku naszém to, cośmy po ojcach naszych odziedziczyli, — ponieważ winniśmy z przeszłości i doświadczenia naszego ciągnąć naukę, a błędów dawnych się wystrzegać, przeto podajemy tutaj z okręgu mogilnicko-wągrowiecko-żnińskiego dokładne sprawozdanie, o ile nas relacye z okolic tamtejszych doszły.

Jest w tém sprawozdaniu wiele rzeczy pocieszających, dodawających otuchy na przyszłość; jest tam co stronnica niemal dowód, jak lud nasz kochany spełnia sumiennie swoje obowiązki, mianowicie tam, gdzie obok niego staną jego przewodnicy, jego urodzeni obrońcy i przyjaciele. Mianowicie o powiecie żnińskim powiedzieć można, że wielką jest potęga, jaką stanowi włościanin polski z duchowieństwem i obywatelstwem naszém. Z drugiéj strony czytamy tam bolesne opisy o utrapieniach i troskach, jakie przechodzić musi wyrobnik polski pod właścicielem innéj narodowości i przez jakie prawdziwe „piekło“ szykan i drobnych przytyków i udręczeń przechodzić musi w tém zależném stanowisku swojém.

Serce się kraje na widok tego wszystkiego, a smutek głęboki ogarnia nas, gdy się dowiadujemy, że tuż po wyborach do sejmu pruskiego znów szerokiem korytem płynąć zaczynają wieści o nowych sprzedażach albo już dokonanych, albo wkrótce dokonać się mających na rzecz komisyi kolonizacyjnéj. Z powiatu witkowskiego n. p. donoszą nam z wszelką pewnością, że nie dwie wsie polskie, ale aż cztery włości obejmujące razem morgów około 4000 częścią już przeszły, częścią przejść mają na własność komisyi kolonizacyjnéj.

O dwóch z tych panów donoszą nam, że sprzedawają bez potrzeby, jedynie pod grozą jakiegoś fatalistycznego „sauve qui peut,“ „ratuj, kto może.“

Tak dla rzekomego „ratunku“ zaprzepaszczają lud polski i oddawają ziemię polską pod zarząd i na własność naszych przeciwników.

Ta manipulacya „ratunkowa“ kosztowała nas w jednym okręgu gnieźnieńsko-witkowskim 60 głosów, które zyskali nasi przeciwnicy, tak że nam została mizerna większość głosów 18, a 8 ponad absolutną większość!

Po miastach widzimy, jak wszystko, co jest innoplemienne, jest nam przeciwne, jest naszym wrogiem nieubłaganym, — a mianowicie, że żydzi, kupcy, handlarze, przekupnie itd., wszyscy, prawie bez wyjątku, stawają po stronie naszych przeciwników.

Z pośredniczenia w naszych kupnach i sprzedażach wyrośli oni i zbogacili się, na faktorstwie i przekupniarstwie porośli w pierze — z drobnych groszy i złotówek wiejskiego ludu polskiego powstały ich fortuny — a dzisiaj lekceważą oni sobie ten lud polski i interes jego za nic sobie mają, i stanowczo (z bardzo małemi wyjątkami) stawają po stronie naszych przeciwników.

Polacy powinni umieć ocenić to zachowanie się naszych współobywateli téj kategoryi i wiedzieć, gdzie szukać zaspokojenia swych potrzeb — u swoich, czy u obcych.

Moglibyśmy jeszcze zwrócić uwagę na tych rodaków naszych, którzy w tak krytycznéj chwili nie spełnili swego obowiązku i nie poszli do urny wyborczéj; — niestety mamy nawet takich kapłanów (choć nie w okręgu wyborczym, o którym mowa), co, jak on nauczyciel religii w Lubawie, oddali głos swój na protestanta! ***Siwy włos*** zdobi głowę jednego ***z kapłanów*** naszych w okręgu wyborczym bardzo wątpliwym, gdzie każdy ***głos zaważył na szali,*** który w drugiéj czy pierwszéj klasie ***oddał głos na protestanta,*** z czego parafianie jego powszechnie się gorszyli i ***głośno powiadali,*** iż odtąd do proboszcza swego zaufania nie mają. Inni księża (wiemy to z pewnością o dwóch również z innego okręgu wyborczego), młodzi jeszcze — jeden na rządowém probostwie, drugi na arcybiskupiém — nie poszli na wybory, bo jednemu jeszcze marzy się o ***wojskowéj kapelanii,*** a drugiemu o ***kanonicznéj stali*** za pośrednictwem wysoko postawionych dam z arystokracyi berlińskiéj.

Nie temi drogami chodzili Wasi Ojcowie i Wasi poprzednicy — Szanowni Dobrodzieje, nie tak Was nauczali ś. p. Koźmiany i ci, co z dumą znosili więzy za Kościół Boży. Patrzajcie na sędziwych Dostojników Kościoła, na Biskupy i Pralaty, jako szli oddawać publicznie świadectwo prawdzie i godzinami czekali, aż ich wywołano, aby chwili właściwéj nie stracić, — patrzajcie na nich i niech Wam wstyd pokryje lica rumieńcem, że stchórzyliście, że nie spełniliście obowiązku Waszego na tém tak ważném polu.

Nie do tchórzostwa, ale do wyraźnego świadectwa za wiarę swoją wzywali kapłanów swoich Biskupi monasterski i koloński — a dla Was ten głos był głosem wołającego na puszczy.

Naród spamięta sobie to smutne ugięcie karku przed nowemi „furculae Caudinae — i będzie wiedział, jak ten czyn ocenić.

Po tych uwagach przechodzimy do właściwéj sprawy, to jest do poszczególnych obwodów prawyborczych najprzód powiatu żnińskiego.

I. *Obwód prawyborczy Świątkowo w obwodzie komisarskim Janowiec.*

Obwód ten obejmuje wsi i osad 10 — i nie jest wcale „zaokrąglony“. Ludzie ze Sławoszewa muszą iść do Świątkowa przez Ustaszewo — zaś Ustaszewo musiało przez Sławoszewo iść na prawybory do Sielca.

Z uprawnionych do głosowania 181 stawiło się w I klasie 2, w drugiéj 7 (na 9), w trzeciéj 85. W drugiéj klasie nie stawiło się dwóch Polakew, którzy o wyborach dobrze wiedzieli i których do pójścia na wybory zachęcano.

W I klasie obrany Gustaw Raschke. W II klasie wybrani 5 głosami przeciw dwom głosom polskim Christiani ze Świątkowa, Nasse z Kaczkówka, obaj Niemcy. W III klasie 78 gł. przeciw 6 ksiądz proboszcz Osiński ze Świątkowa.

W liście wyborczéj brakowało trzech uprawnionych do głosowania z Kaczkowa. Nazwiska innych wyborców były poprzekręcane. Z Uścikowa nie przyszedł nikt z ludzi dworskich! Właściciel Niemiec.

W Świątkowie podobno grożono ludziom wytrąceniem za pół dnia — jeśliby nie głosowali na Niemca, — atoli mimo częstowania cygarami przez pewnego jegomości Niemca przed lokalem wyborczym Świątkowiacy zrobili swoje i ani ustraszyć, ani ująć się cygarami nie pozwolili.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Uczciwość dziennikarska.

W num. 311 „Kuryera Lwowskiego“ (radykalnego organu p. Henryka Rewakowicza) z dnia 8 listopada 1888 znaleźliśmy pomiędzy telegraficznemi doniesieniami z Wiednia także sprawozdanie z obrad Koła polskiego nad projektem o podziałach średnich posiadłości chłopskich, a w niem następujący ustęp o wystąpieniu ks. dr. Chotkowskiego:

„Przemawiał jeszcze Czartoryski, który polemizował z Rutowskim, i Chotkowski, który gwałtownie uderzył na Orzechowskiego, wywodząc, że niech biedni emigrują do Ameryki, jeżeli nie będą mieli dość ziemi. Wystarczy, jeżeli jedna

czwarta będzie majętną, a pozostałe trzy czwarte niech wyginą jak pędraki w kartoflach! Gdy kartofle zjedzone, to i pędraków nie staje".

Na podstawie tego telegraficznego doniesienia zamieściła nadto redakcya w tym samym numerze na czele pisma pod sensacyjnym tytułem: „Niech giną, jak pędraki!" artykuł podpisany przez p. Iw. Franko, w którym na samem czele znajdujemy następującą wonną ekskursyą przeciwko czcigodnemu profesorowi wszechnicy krakowskiéj:

„Ilekroć rozpoczną się sesye Rady państwa, przywykliśmy z nietajoną obawą oczekiwać sprawozdań telegraficznych o posiedzeniach Koła polskiego, pewni, że jeżeli nie dziś to jutro spotkać się nam wypadnie z jakimś wyskokiem taktu lub dowcipu politycznego, zdolnym zadziwić świat i koronę polską. Niestety, obawy nasze zbyt często się sprawdzają, a zadziwiające wyskoki z dziwną regularnością powtarzają się przy każdéj ważniejszéj sprawie, crescendo postępując czém raz bliżéj do granic niemożliwości.

Telegram wczorajszy, streszczający dwudniową dyskusyą w Kole polskiém o wolności dzielenia gruntów chłopskich podał nam pośród całego bukietu nader zajmujących szczegółów także nieocenioną partyą sui generis, słowa ks. Chotkowskiego, które tutaj powtarzamy: „Niech biedni emigrują do Ameryki, jeżeli nie będą mieli dość ziemi. Wystarczy, jeżeli jedna czwarta będzie majętną, a pozostałe trzy czwarte niech wyginą jak pędraki w kartoflach! Gdy kartofle zjedzone, to i pędraków nie staje". Nie zapominajmy i nigdy nie zapomnijmy, że mówi to poseł z mniejszych posiadłości, reprezentujący w Radzie państwa włościan powiatów krakowskiego i wielickiego! Nie zapominajmy, że słowa, tak pełne patryotyzmu polskiego, wygłasza męczennik za sprawę narodową, człowiek, który za ideę polskości cierpiał prześladowanie w Prusach, i wypędzony ztamtąd, znalazł gościnne przyjęcie w Galicyi i dostąpił w niéj najwyższego zaszczytu obywatelskiego! Nie zapominajmy, że słowa tak pełne miłości bliźniego i szczytnych ideałów chrześciańskich, wygłasza ksiądz katolicki!

Wdawać się w dyskusyą z takim człowiekiem i z takiemi argumentami nie dozwala nam uczucie obrzydzenia".

Odczytawszy te ohydne insynuacye lwowskiego skrybenta, oświadczyliśmy już wówczas w „Kuryerze" Nr. 259 pod rubryką „Ziemie Polskie," że znając przeszłość ks. prof. Chotkowskiego, jego gorący patryotyzm a przedewszystkiém jego rzetelną miłość dla ludu, nie możemy żadną miarą uwierzyć w to, co mu zarzucił telegram wiedeński „Kuryera Lwowskiego," *a za nim p. Iw. Franko, i* postanowiliśmy zaczekać na wyjaśnienie téj sprawy w innych dziennikach. Przez kilka dni wertowaliśmy napróżno dzienniki lwowskie, dwa tylko z nich, „Kuryer Lwowski" i „Dziennik Polski" zamieściły w dwa dni później nie wiele znaczącą wzmiankę znowu w telegraficznem sprawozdaniu z posiedzenia Koła, wedle któréj „Chotkowski oświadczył, że mówiąc we wtorek o pędrakach, nie wyrzekł swojego własnego zdania i prosił, aby to przyjęto dodatkowo do protokółu."

Dopiero z nadesłanego nam łaskawie objektywnego sprawozdania sekretaryatu Koła polskiego we Wiedniu dowiadujemy się o właściwym przebiegu sprawy i przekonywamy ku naszéj radości, że nasze przewidywanie było słuszne i że ksiądz dr. Chotkowski nie był zdolny wypowiedzieć owego ohydnego wyroku zagłady na biedny lud polski, lecz że przeciwnie przemówieniem swojém wedle najlepszéj chęci i wiedzy starał się wpłynąć na przeprowadzenie ustawy, któraby polepszyła dolę tego ludu. Oto dosłowny ustęp sprawozdania sekretaryatu Koła, streszczający przemówienie księdza dr. Chotkowskiego:

„Poseł ks. Chotkowski, powołując się na to, że jako kilkoletni redaktor pisma ludowego w Poznańskiém drukował setki listów chłopskich i na innych polach stykając się z ludem, może oświadczyć, że zdanie p. Orzechowskiego nie jest wyrazem życzeń ludu. Owa wolność nieograniczonego dzielenia, przy któréj pan Orzechowski obstaje, jest tylko wolnością zarzynania się powolnego. Pan Orzechowski mówi, że kawałek ziemi zyskany przy podziale, daje podstawę bytu, że bez tego istniećby nie mogli ludzie. Ale to zapatrywanie jest błędne. W skutek wielkiego rozdrobnienia gruntów gospodarstwo racyonalne ustaje, a ta chałupka i kawałek ziemi, który zostaje rólnikowi, wyżywić go nie jest w stanie, a przykuwa go do miejsca i zarobku w dalszéj okolicy szukać nie pozwala. Musi więc lud rólniczy, jeżeli nieograniczona podzielność gruntów trwać będzie, popaść w ten stan poniżenia, do jakiego doszedł skutkiem wszelkiéj podzielności gruntów na Górnym Śląsku, *o którym w sejmie pruskim jeden z Niemców powiedział, że „lud ten podobny do pędraka, kartoflami tylko żyje i w braku kartofli ginie."* Ta ustawa zresztą nie przyniesie korzyści, jeżeli takie zdania, jakie wygłosił p. Orzechowski, wywołają przeciwko niéj opozycyą. Ale inny przykład mamy w Westfalii, gdzie istnieją Kółka rólnicze pod przewodnictwem barona Schorlemera z Alst. Tam się 80,000 włościan zapisało do tak zwanych „Höferollen", aby uratować swoje gospodarstwa od rozdrobnienia. Tacy włościanie są to prawdziwi obywatele, którzy rozumieją zadanie włościanina."

I z tak serdecznego przemówienia w interesie ludu zdolny był „Kuryer Lwowski" i jego powiernicy ukuć przeciwko mówcy zarzut, nad który trudno wymyślić cięższy, i który, gdyby był prawdziwy, starłby od razu całą piękną przeszłość dzielnego pisarza ludowego! A dla czego się to stać mogło? Chyba dla tego, że w obozie „Kuryera Lwowskiego" sądzono, iż wobec *„księdza katolickiego"* wszystko wolno, — tak się przynajmniéj zdaje, sądząc po przytoczonym ustępie artykułu p. Iw. Franko.

Ciekawiśmy, czy i jaką satysfakcyą da „Kuryer Lwowski" i p. Iw. Franko czcigodnemu ks. prof. Chotkowskiemu za tak niezasłużoną obelgę?

Obrachunek wyborczy.

(Ciąg dalszy.)

Rozpoczynamy od okręgu wyborczego gnieźnieńsko-witkowskiego, który dawniéj jako powiat gnieźnieński stanowił integralną część okręgu mogilnicko-wągrowiecko-gnieźnieńskiego. W roku 1885 wybrano w powiecie gnieźnieńskim 156 Polaków i 78 Niemców; jak się przedstawiały cyfry w r. 1882 i 1879, powiedzieć nie umiemy, tyle jest rzeczą pewną, że w r. 1882 Niemcom daleko było jeszcze do osiągniętéj w r. 1885 cyfry 78 walmanów. Tegoroczne wybory wykazały jeszcze większy ubytek po naszej stronie i odpowiedni naturalnie przyrost po stronie przeciwnéj — my straciliśmy wyborców 27, Niemcy zyskali 35 (129 Polaków, 113 Niemców). W roku 1885 wzrosła liczba Niemców przez agitacyą popartą naciskiem rządowym: wyszukiwano niemieckich wyborców i wpływano na polskich, zależnych w jakikolwiek sposób od Niemców lub rządu; dziś oprócz téj agitacyi spotęgowanéj jeszcze, przyszła w pomoc Niemcom kolonizacya, która przez sprowadzenie kolonistów pomnaża liczbę głosów niemieckich, a przez usuwanie polskich dziedziców i polskich urzędników gospodarczych odcina polski lud od wyborów. Jeżeli za lat 5 Polacy rozwiną jak najsprężystszą agitacyą, to może zyskają kilka set prawyborców, którzy dotychczas zaniedbywali swój obowiązek obywatelski, ale niestety powstanie znowu nowa luka przez nowe sprzedaże na kolonizacyą (których niestety nie zabraknie), a téj luki owi nowo zyskani wyborcy nie zapełnią, tak, że już za 5 lat powinniśmy być przygotowani na przeprowadzenie Niemca posła w okręgu gnieźnieńsko-witkowskim, téj niedawnéj jeszcze warowni polszczyzny, gdzie zaledwie tu i owdzie Niemca dziedzica spotkać było można. Godzi się atoli przypomnieć raz jeszcze, że w powiecie gnieźnieńskim już dzisiaj przeważają Niemcy (87 niem. walmanów na 64 polskich); w witkowskim było 65 polskich, a tylko 26 niemieckich walmanów, ale właśnie, jak słychać, w witkowskim powiecie zanosi się na wielkie żniwo dla komisyi kolonizacyjnéj.

Głosy nasze zmniejszają się także znacznie w pewnym dziś jeszcze dla nas okręgu średzko-wrzesińsko-śremskim. Przyczyniło się do tego niewątpliwie odłączenie obwodu komisarskiego żerkowskiego od powiatu wrzesińskiego i przyłączenie go do nowo powstałego powiatu jarocińskiego. W r. 1882 mieliśmy w okręgu średzko-wrzesińsko-śremskim 449 wyborców polskich, 64 niemieckich; w roku 1885 tylko 441 Polaków a już 98 Niemców, — po latach sześciu liczba Niemców podwoiła się (z 64 na 127), a my straciliśmy blisko 100 głosów (366 dziś, 449 przed 6 laty). To wskazuje, że oprócz ubytku obwodu żerkowskiego inne jeszcze powody złożyły się na obniżenie głosów polskich, a mianowicie nacisk ze strony niemieckiéj i ubytek ziemi polskiéj.

W okręgu wyborczym pleszewsko-jarocińsko-krotoszyńsko-kozmińskim, pozostały polskie głosy mniéj więcéj w tej saméj liczbie, zaznaczyć nawet należy pewien ubytek. (w roku 1879: 360, 1882: 354, 1885: 348, 1888: 345), pomimo dołączenia do powiatu jarocińskiego obwodu żerkowskiego, który jest, o ile wiemy, przeważnie polski, i kilku wsi oderwanych od powiatu śremskiego (gminy wiejskie: Chytrowo, Gola, Łowęcice, Wojciechowo, dominia: Chytrowo, Gola, Łowęcice, Łukaszewo, Niedźwiady, Wojciechowo (kolonizacya)). Głosy niemieckie natomiast wzrastają tu stale. W roku 1882 było ich 115, w r. 1885: 118, obecnie mają już Niemcy 175 wyborców!

Przechodzimy do okręgu wyborczego wągrowiecko-mogilnicko-żnińskiego. Dawniéj — na miejscu żnińskiego był tu powiat gnieźnieński z 234 wyborcami, z których 156 Polaków, 78 Niemców, podczas kiedy mogilnicki miał wyborców 170 (90 Polaków, 80 Niemców), a wągrowiecki 201 (114 Polaków. 87 Niemców — wszystko to w roku 1885). Obecnie wybrał powiat wągrowiecki 90 Polaków, 68 Niemców (razem 158), mogilnicki 66 Polaków, 80 Niemców (148), żniński 75 Polaków, 39 Niemców (114), ogółem 231 Polaków, 187 N. (razem 418), z których przy właściwych wyborach posłów oddało głos: Polaków 220, Niemców 129 (znaczna liczba po stronie polskiéj unieważnionych mandatów). Powiat mogilnicki poniósł wielkie straty, bo braknie mu dzisiaj w porównaniu z r. 1885 głosów 24; tak samo 24 głosy polskie stracił powiat wągrowiecki, choć tam i głosy niemieckie spadły o 20, podczas kiedy w Mogilnickiém liczba głosów niemieckich pozostała ta sama, co w r. 1885.

(Dokończenie nastąpi.)

Adres Biskupów monarchii pruskiéj do cesarza Wilhelma II.

Na zebraniu odbytém w końcu sierpnia r. b. w Fuldzie wysłał episkopat monarchii pruskiéj do cesarza Wilhelma adres, który brzmi, jak następuje:

„Najjaśniejszy, Najpotężniejszy Cesarzu i Królu!

„Najmiłościwszy Cesarzu, Królu i Panie!

„Zebrani po raz pierwszy za dni panowania W. C. i Kr. Mości w Fuldzie Arcybiskupi i Biskupi monarchii, korzystają z téj sposobności, ażeby złożyć u stóp tronu wyraz uczuć i usposobienia swego, z jakiém spoglądali na ciężkie doświadczenia i wielkiéj doniosłości zmiany zesłane niezbadanym wyrokiem Bożym w roku bieżącym na Dom i Rodzinę Królewską.

„Dwa razy staliśmy wraz z dyecezyanami naszymi w ciągu kilku miesięcy nad trumną sławnych monarchów, wspominając z wdzięcznym hołdem wspaniałe dzieła jednego a podziwiając z szczerem współczuciem bohaterską cierpliwość drugiego. Ujrzeliśmy wówczas berło monarchii, wypuszczone z osłabionéj dłoni porwanego okrutną chorobą Ojca W. C. Mości w pewnych rękach W. C. i Kr. Mości i z ufnością spoglądamy dzisiaj na nowego Monarchę, otaczając ciężkie zadania W. C. i Kr. Mości około podniesienia szczęścia i dobrobytu państwa gorącemi życzeniami, modłami i uczuciami szczerego przywiązania i wierności poddańczéj. Zechciéj W. C. i Kr. Mość ten wspólny hołd nasz, posiadający swą właściwą wartość i rzeczywistą gwarancyą w głębi wiary i sumienia, przyjąć z ojcowską życzliwością.

„Oby Bóg otaczać raczył opieką swoją i błogosławieństwem swojém długi ów szereg lat, jaki według obliczeń ludzkich i stósownie do gorących życzeń wszystkich wiernych poddanych rozpocznie co dopiero rządy W. C. i Kr. Mości mają jeszcze do spełnienia. Zapewnienie szczęśliwéj przyszłości kraju widzimy w częstych monarszych orędziach, w których W. C. i Kr. Mość wskazałeś na chrześciańskie zasady wiary, na wzmocnienie religijnego i moralnego dobra ludu jako na świecznik, ku któremu ludzkość ustawicznie spoglądać powinna, jeżeli pragnie zapewnić sobie pokój ziemski i wyższe dobra wieczności. Ztąd też czerpiemy radosną wiarę i ufność, iż pod panowaniem W. C. i Kr. Mości rozwiną się i upewnią owe dobre stosunki pomiędzy Kościołem a państwem, których pierwsze błyski opromieniły ostatnie lata życia Dziada W. C. i Kr. Mości i stanowić będą bezpieczną tamę pośród powodzi współczesnych nauk i idei przewrotu.

„Polecając wspólnie z dyecezyanami naszymi te nasze nadzieje i życzenia ojcowskiemu sercu W. C. i Kr. Mości, pozostajemy

z głęboką czcią
W. C. i Kr. Mości wierni i posłuszni."

(Następują podpisy.)

Fulda, dnia 29 sierpnia 1888.

Na powyższy adres odpowiedział cesarz dopiero w dniu 7 listopada r. b. Odpowiedź jego, wysłana na ręce ks. Arcybiskupa kolońskiego, brzmi, jak następuje:

„Z upodobaniem otrzymałem adres hołdu, jaki ks. Arcybiskup wystósowałeś do mnie wspólnie z innemi Biskupami monarchii. Podwójna żałoba, jaka spotkała z dopuszczenia Bożego dom mój i ojczyznę moją, znalazła w adresie tym tak głęboko odczuty wyraz, iż wśród rozlicznych dowodów współczucia, W. Przew. było dla mnie szczególnie ważném. Nie mniéj miłem było dla mnie i patryotyczne życzenie Waszych Przewielebności, jakie wyraziliście z powodu mego wstąpienia na tron. Życie moje i siły moje są własnością mego ludu, którego dobrobyt popierać będzie najpiękniejszém zadaniem mego urzędu monarszego. Wiedząc, iż wolność wyznaniowa mych poddanych katolickich prawem i ustawami jest zapewnioną, z tém pewniejszą ufnością liczę na trwałe utrzymanie kościelnego pokoju. Dziękując ks. Arcybiskupowi oraz podpisanym pod adresem Biskupom za wyrażone mi uczucia lojalności pozostaje

Waszéj Arcybiskupiéj Mości
życzliwym
Wilhelm. R.

Inaczéj nieco przemówił w swoim czasie cesarz Wilhelm I do Biskupów katolickich monarchii pruskiéj. Przyjmując przysięgę Arcybiskupów Kolońskiego, Gnieźnieńskiego i Poznańskiego powiedział był w roku 1866:

„Stosunki Kościoła katolickiego w obrębie méj monarchii znajdują się na podstawie *historycznego rozwoju, prawa i konstytucyi* w dobrym stanie. Pod opieką *sprawiedliwych i życzliwych praw* rozwijać może Kościół działalność swoją na swojém polu swobodnie i bez przeszkody".

Główna różnica obu odpowiedzi polega na tém, iż cesarz Wilhelm I powiedział był, że Kościół katolicki rozwijać się może swobodnie nie tylko pod opieką prawa, ale i pod opieką *konstytucyi*. Daléj mógł był wówczas jeszcze cesarz Wilhelm powiedzieć, iż stosunki Kościoła katolickiego odpowiadają *tradycyi dziejowéj*. Dzisiaj już nie może się cesarz Wilhelm II odwołać ani na konstytucyą, którą walka kulturna *złamała*, ani na tradycyą dziejową, która bynajmniéj nie odpowiada dzisiejszym stosunkom Kościoła katolickiego w monarchii pruskiéj. Cesarz Wilhelm II mówi téż jedynie o wolności *wyznaniowéj*, podczas gdy cesarz Wilhelm I mógł był jeszcze zapewnić *swobodną działalność Kościoła*.

Dzisiejsza odpowiedź cesarza Wilhelma potwierdza téż pod każdym względem fakt, iż dzisiejsze położenie Kościoła katolickiego w Prusach różni się jeszcze wielce od położenia w latach przed wojną francuzką. Wiele téż jeszcze pozostaje do zrobienia i do naprawienia, zanim wrócą się stosunki, które katolikom zapewniała *konstytucya*. Dałby Bóg, aby naprawa ta odbyła się na drodze *pokojowéj*, jakiéj pragnie w swéj odpowiedzi i cesarz Wilhelm.

Z Koła polskiego w Wiedniu.

Koło poselskie polskie odbyło w bieżącym tygodniu cztery wieczorne posiedzenia 5, 6, 7 i 8 listopada. Na posiedzeniu w dniu 6 b. m. roztrząsało Koło sprawy będące na porządku dziennym posiedzenia Izby w dniu następnym. Najprzód uchwalono przekazać do oddzielnéj komisyi izbowéj wniosek posła Chamca i towarzyszy, który wyszedł z inicyatywy Koła polskiego, a który obejmuje projekt ustawy zniżającéj opłaty skarbowe i stemple od przenoszenia własności nieruchomej włościańskiéj i w ogóle od przenoszenia własności nieruchomej mniejszéj wartości. P. Chamiec upoważniony został do zabrania głosu w Izbie dla uzasadnienia tego wniosku; zaś na wniosek p. Chrzanowskiego Koło poleciło swojéj komisyi parlamentarnéj, aby porozumiało się z komisyami parlamentarnemi innych stronnictw „prawicy," iżby popierały uchwalenie téj projektowanéj ustawy.

Następnie Koło roztrząsało projekt ustawy o zabezpieczeniu własności nieruchoméj na wypadek szkód wynikających z przedsiębiorstw górniczych i o wynagrodzenie tych szkód. Rządowy projekt téj ustawy roztrząsała komisya Izbowa i przedłożyła go Izbie zmieniony w kilku postanowieniach, a sprawozdawca téj komisyi pan Madeyski przedstawił Kołu w dłuższym wywodzie zasady tego projektu oraz powody poczynionych w nim zmian przez komisyą. W rozprawach nad szczegółowemi postanowieniami tego projektu zabierali głos posłowie: Gniewosz, Madejski, Vayhinger, Machalski, Bartoszewski i Lewakowski Karol. Koło przyjęło paragrafy téj proponowanéj ustawy, a pozostawiło komisyi parlamentarnéj orzeczenie głosowania za lub przeciw poprawkom, w razie wnoszenia ich w Izbie do § 5.

Wreszcie obradowało Koło o projekcie ustawy wprowadzającéj nowe postanowienia co do beztestamentowego dziedziczenia posiadłości gruntowych wiejskich średniéj wielkości. Ta projektowana ustawa pozostawia ustawodawstwu krajowemu oznaczenie, które to są posiadłości gruntowe średniéj wielkości podpadające pod przepisy téj ustawy; zaś orzeka, że jeżeli właściciel takiéj własności wiejskiéj umrze bez rozporządzenia testamentowego, w takim razie ta posiadłość gruntowa średniéj wielkości, która była jego własnością, przechodzi, wraz z należącym do niéj inwentarzem, na własność jednego z jego dziedziców, chociaż ich jest kilku. Ustawodawstwu krajowemu pozostawiono oznaczyć, który z dziedziców ma być tym uprzywilejowanym. Jednak ta projektowana ustawa pozostawia właścicielowi takiéj posiadłości wiejskiéj zupełne prawo rozporządzania swoją własnością tak za życia jak i na wypadek śmierci, a tylko oznacza sposób dziedziczenia w razie, gdy właściciel umiera bez rozporządzenia testamentowego. Także ustawodawstwu krajowemu pozostawia ta ustawa prawo orzeczenia, czy w mowie będące posiadłości wiejskie średniéj wielkości mają być dzielone, czy téż ma być postanowiona ich niepodzielność, a tylko w tych krajach może wejść w wykonanie ustawa teraz projektowana, w których ustawodawstwo krajowe orzecze niepodzielność takich posiadłości wiejskich średniéj wielkości. Słowem ponieważ do zakresu działania rady państwa należy uchwalenie prawa cywilnego i wszelkich w niém zmian, przeto projektowana ustawa, przedłożona teraz radzie państwa, stanowi tylko zmiany w prawie cywilnem co do dziedziczenia pewnych posiadłości wiejskich, które to zmiany wejdą w wykonanie, jeżeli ustawodawstwo krajowe — do którego według statutów należą wszelkie sprawy tyczące się tak zwanéj kultury czyli gospodarstwa wiejskiego — oznaczy, które to są te posiadłości wiejskie średniéj wielkości i uchwali ich niepodzielność.

W rozprawach, które się rozwinęły w Kole poselskiém nad zaprojektowaną ustawą (któréj tu tylko główne podaliśmy zasady, pomijając szczegóły), zabrał pierwszy głos poseł Gniewosz, jako członek komisyi izbowéj, która tę ustawę roztrząsała. Przedstawiwszy dyskusyą nad tym projektem w komisyi, wytknął wiele w nim wad; wskazał, że projektowana ustawa jest tylko pierwszym krokiem na drodze, na którą wchodzić sądzi rzeczą szkodliwą.

Poseł Madejski przedstawił, że ustawa ta odpowiada uchwale sejmu galicyjskiego, który w rezolucyi swojéj oświadczając się za niepodzielnością pewnych posiadłości wiejskich, żądał, aby rada państwa uchwaliła pewne zmiany w prawie cywilnem co do dziedziczenia takich posiadłości. Wytykał jednak, że w ustawie tu zaprojektowanéj za szczupłe dano ramy ustawodawstwu krajowemu do oznaczenia posiadłości, mających podpadać pod przepisy téj ustawy, oraz pod względem ich wartości. Należy więc poprawić kilka paragrafów projektu; przeto wniósł, aby głosować w Izbie za zwróceniem tego projektu napowrót do komisyi, w celu przerobienia go w odpowiedni sposób.

Poseł Vayhinger wykazywał niedokładność i wadliwość projektowanéj ustawy; przedstawiał szkodliwe, zdaniem jego, następstwa, gdyby sejm zuiósł ustawę, pozwalającą dzielić posiadłości włościańskie i wniósł, aby Koło głosowało w Izbie za przejściem do porządku dziennego nad projektowaną ustawą.

Poseł Bobrzyński wykazywał także wadliwość przedłożonego projektu, który wielką sprawę porusza, ale jéj nie załatwia, ale oświadczył się za jéj poprawieniem.

Poseł Chrzanowski przedstawiał, że ustawa dąży sztuczną drogą do utworzenia średniéj posiadłości włościańskiéj; że łatwiéj do tego celu dojść drogą naturalną przy utrzymaniu zasady swobodnego rozporządzania swoją własnością i podzielności gruntów, bo pracowitszy i zabieglivszy włościanin łatwiéj nabędzie parcelę. Projektowana ustawa będzie wszędzie przekraczaną, jak przekraczano w tysiącznych wypadkach dawną ustawę, zakazującą dzielić grunta włościańskie, zanim sejm uchwalił w roku 1868 możność dzielenia tych posiadłości. Zresztą projektowana ustawa wywołałaby wielkie niezadowolenie między włościanami. Pojmowałby ustawę, któraby orzekała granicę podzielności gruntów i ustanowiła minimum rozległości osady włościańskiéj, tak jak to było we Francyi, gdzie ustanowiono jako minimum taką rozległość gruntu, aby właściciel jego mógł utrzymać bydlę do uprawy ziemi; zaś rady departamentowe, zastósowując tę zasadę, oznaczały to minimum gruntu stósownie do jego żyzności. Dla tego popiera wniosek p. Madeyskiego, żądający zwrócenia projektowanéj ustawy do komisyi, w celu przerobienia jéj w sposób, aby ustawodawstwu krajowemu pozostawiono szersze pole działania.

Poseł ks. Kopyciński przedstawiał, że na zebraniach wyborców włościańskich, w których brał udział, włościanie oświadczali się za tém, aby ich gospodarstwa gruntowe niepodzielone przechodziły na ich dziedziców i bronił projektowanéj ustawy, zgadzając się na rozszerzenie zakresu działania, pozostawionego przez tę ustawę ustawodawstwu krajowemu.

(Dokończenie nastąpi.)

Korespondencye Kuryera Pozn.

Lwów, 18 listopada.

(Rusini u namiestnika. — Wspaniały dar. — Synod ruski).

(a) Z przemówień do licznych deputacyi, przyjmowanych przez namiestnika, na szczególniejszą uwagę zasługuje przemowa tegoż do deputacyi Rusinów. Deputacyi przewodniczył profesor uniwersytetu profesor ks. dr. Emilian Ogonowski, a z towarzystw ruskich reprezentowane były „Proświta, „Narodna Rada," Ruska Besida," „Towarzystwo im. Szewczenki," ruskie Towarzystwo pedagogiczne i stowarzyszenie rzemieślników ruskich „Zorja." Profesor Ogonowski przemawiając w imieniu tych deputacyi, podniósł znaczenie stowarzyszenia dla rozwoju życia narodowego i zaznaczył, że Rusini i narodowcy trzymają się programu narodowego z roku 1848. Namiestnik zaznaczywszy na wstępie, że rozumie po rusku i mówi nawet tym językiem, lecz że nie śmie przed areopagiem tak poważnych mężów odpowiadać po rusku, — rzekł w dalszym ciągu: „Stoję na stanowisku konstytucyi z roku 1867. Jako urzędnik i namiestnik złożyłem na tę konstytucyą przysięgę i chcę, by każdy obywatel austryacki stał na stanowisku téj konstytucyi. Na tém stanowisku stoję, zawsze się zejdziemy. Zostawszy namiestnikiem, powiedziałem sobie, że wstępuję w całkiém nową erę swego życia. Zerwałem przeto z dawniejszą swą polityką jako prywatnego człowieka i nikt nie powinien liczyć się z tém, co było poprzód. Dla tego to, przyznam się wam panowie, przykro mi się zrobiło, gdy jedna z gazet ruskich, już a priori, nie wyczekawszy jeszcze, jakim okażę się namiestnikiem, wystąpiła przeciw mnie w taki sposób, że aż prokuratorya państwowa musiała ją konfiskować („Czerwonaja Rus"). Gdybym przyszedł w to położenie, że jakiéjś sprawy ruskiéj nie mógłbym lub nie chciałbym załatwić, to krytyka byłaby usprawiedliwioną, byłby powód do wystąpienia

przeciw mnie. Jeszcze raz oświadczam wam, że stoję przy konstytucyi 1867 r., tylko w tym duchu będę urzędować i patrzeć na działalność waszych towarzystw.“ Po tych słowach kazał sobie p. namiestnik przedstawić osobiście każdego z reprezentantów pojedyńczych towarzystw ruskich i wypytywał o rozwój i działalność tych towarzystw. Dłużéj rozmawiał z dr. Aleksandrem Ogonowskim i wysłuchał jego wyjaśnienia, w czém leży treść narodowego programu Rusinów z roku 1848. — Jasne i otwarte słowa p. namiestnika i jego wyznanie, że abstrahując od swych dawniejszych poglądów, stawa na gruncie konstytucyjnym, sprawiły nie małe wrażenie.

W czwartek adwokat krajowy dr. Henryk Szydłowski wręczył prezesowi Wydziału krajowego, p. Oktawowi Pietruskiemu, projekt aktu fundacyjnego, mocą którego znana ze swéj dobroczynności i hojności pani Feliksa z hr. Golejewskich Czarkowska, która już na ręce Wydziału złożyła 100,000 złr. na rzecz rękodzielników i przemysłowców pochodzenia polskiego, powiększyła fundacyą tę o 200,000 złr. Połowa czystego dochodu z majątku zakładowego fundacyi (t. j 300,000 złr.) przeznaczoną zostaje na stypendya dla kandydatów do zawodów przemysłowych, a w szczególności dla tych, którzy pragną poświęcić się rękodziełom następującym: stolarstwu, tokarstwu, snycerstwu lub rzeźbiarstwu w drzewie; kowalstwu, ślusarstwu, mosiężnictwu, brązownictwu, złotnictwu lub innym zajęciom w dziale przemysłu metalowego; tkactwu i farbiarstwu, koronkarstwu lub hafciarstwu; garncarstwu, kamieniarstwu i rzeźbiarstwu dekoracyjnemu; malarstwu dekoracyjnemu; introligatorstwu lub fabrykacyi drobnych wyrobów galanteryjnych: tapicerstwu i dekoratorstwu; kołodziejstwu i fabrykacyi powozów; zegarmistrzostwu.

Nie mogę się wdawać w wyliczanie dalszych szczegółów — to pewna, że rękodzielnictwo i przemysł nasz krajowy, mianowicie gałęzie u nas dotychczas zaniedbane, zyskują wskutek téj wspaniałéj fundacyi potężne poparcie. Cześć zacnéj ofiarodawczyni! Przebywa ona obecnie w Paryżu.

O synodzie prowincyonalnym ruskim pisze „Dziennik Polski“:

Synod prowincyonalny gr. kat. zostanie zwołany po świętach wielkanocnych. We czwartek odbyła się u ks. metropolity Sembratowicza druga narada wyższego duchowieństwa, na któréj wybrano sześć komisyi dla prac przygotowawczych. Papież nadmienił, że zamyśla wysłać na synod swego delegata; widocznie chce być poinformowanym o duchu i tendencyach rozpraw. Delegatem bywa zwykle nuncyusz papieski. Gdy zaś teraźniejszy nuncyusz wiedeński msgr. Galimberti nie rozumie po rusku, delegowanie jednego z krajowych Biskupów obrz. łac. mogłoby dać powód do krzyków na latynizowanie i do politycznych komentarzy, a obrady w języku łacińskim w sprawach liturgicznych są niemożliwe, mianowicie dla księży młodszych, przeto będzie delegowanym Kardynał Hergenröther lub Kardynał Howard, lub też ks. Arcybiskup Issakowicz obrz. orm., jeżeli Papież w ogóle nie odstąpi od swego zamiaru.

NIEMCY.

* Berlin, 12 listopada. Wczoraj celebrował nowomianowany Biskup polowy armii pruskiéj, ksiądz *Jan Assmann*, w kościele św. Michała w Berlinie pierwszą mszą św. w obec berlińskiéj parafii wojskowéj. Na uroczystość téj urzędowéj introdukcyi przybyło wielu dygnitarzy wojskowych, pomiędzy niemi i minister wojny, jenerał Bronsart-Schellendorff, dowódzca wojsk w Marchii i gubernator Berlina, jenerał Pape, dowódzca korpusu gwardyi, jenerał Meerscheid-Hüllessem, — jenerałowie Grollmann i Willisen, — kilku pułkowników i protestancki proboszcz polowy dr. Richter. Załoga berlińska wysłała na uroczystość tę z każdéj kompanii po 10 katolickich żołnierzy. Biskupa powitał u stopni ołtarza proboszcz dywizyjny ks. Theinert, a po nim proboszcz kościoła św. Michała, ks. Schubert, poczem ksiądz Biskup z pięknem kazaniem zwrócił się do nowéj swéj parafii. Następnie celebrował mszą świętą.

— *Książę Bismarck* otrzymał tytuł doktora ..... *teologii protestanckiéj*! Niespodziewaną tę godność nadał mu fakultet teologiczny uniwersytetu w Gissen, o ile się zdaje, z wdzięczności za powołanie prof. Harnacka na katedrę teologii do Berlina. W odnośnym patencie doktorskim znajdujemy lekką krytykę Kościoła katolickiego i wniosku Hammersteina, który pragnął większéj dla kościoła protestanckiego niezależności. Snać teologom gissońskim miło jest żyć na stanowisku *państwowych* urzędników. Godność doktora nadano księciu Bismarckowi w rocznicę urodzin Lutra, dnia 10 listopada.

— „*Berliner Tageblatt*“ donosi, iż w kołach decydujących roztrząsaną bywa obecnie kwestya większego *ograniczenia wolności prasowéj*. Wiadomość tę podajemy z należytą rezerwą.

— *Nowe konsulaty* niemieckie powstaną w Niżu w Serbii i w Pretoryi w Transwalu.

— *Na koszta* kanalizacyi górnéj Odry dostarczyć mają właściciele kopalni górnośląskich 650,000 m.

— *Cesarz* przybędzie w dniu 15 b. m. do Wrocławia, udając się na łowy. Jako jedyną owacyą przyjął pochód z pochodniami, jaki urządzić mu zamierzają robotnicy.

— *Od niedawna* istnieje pomiędzy jeneralnemi sztabami armii włoskiéj i armii niemieckiéj bezpośrednia komunikacya. Dawniéj komunikowano się za pośrednictwem ambasadorów.

— *Organ kanclerski* gniewa się znowu na dziennik francuzki „Rappel“ za to, iż tenże proponował zamianę nazwę dotychczasowéj francuzkiéj legii zagranicznej, w któréj służy przeszło 8000 Alzatczyków zbiegłych do Francyi, na „pułki Alzacyi i Lotaryngii.“ Gniew organu kanclerskiego jest tém większy, ponieważ dziennik „Rappel“ jest własnością jednego z ministrów francuzkich.

Echa z wód.

Karlowe Wary (Karlsbad) w październiku.

(Ciąg dalszy.)

W końcu wspomnę jeszcze o usposobieniu narodowém Czechów. Wiadomo, że i oni byli uciśnieni przez cudzoziemców jak w innych krajach, ale od pewnego czasu duch patryotyczny w nich się obudził i dzisiaj wszędzie obcych wypierają, coraz więcéj się rozszerzają, i pragną, aby te skrawki od strony saskiéj stawały się coraz węższe. Gdym jednemu z duchownych opowiadał o ucisku, jaki cierpieć muszą moi ziomkowie, odpowiedział: Przyszłość wasza w waszém ręku; i moi ziomkowie i ja dziś już stary w obcym języku się uczyłem religii, w. obcym musiałem się nawet spowiadać, a mimo to Czechem zostałem. Dodaję, że prawie każdy Czech duchowny, z którym mówiłem, ma naszego Skargę i głośno go sobie odczytywał po kilka razy. Inny natomiast duchowny, Niemiec, jestem pewny, że w dobréj wierze, żalił się, że Czesi dzisiaj tak się niemczyzną brzydzą, że o niemczyznie słuchać nie chcą, tylko mówią po czesku i w ogóle celem ich działania jest tylko podniesienie narodowości czeskiéj, a że na tém religia cierpi, i twierdzi, że dawniéj była święta zgoda i pobożność, gdy było wszystko po niemiecku. Twierdził nawet, że ś. p. ks. Sztulc miał wrzekomo przed śmiercią żałować, że tak bardzo rozbudził ducha narodowego, widząc, jak na tém religia cierpi. Poczciwiec, wspomniany interlokutor, widzi wszystko dobre i doskonałe tylko w Niemczech i twierdzi, że Czesi nic nie mają własnego, że dzieła sztuki i literatury tylko Niemcom zawdzięczają. Nie miałem czasu, ani też nie wypadało poważnego Patra z zapałem przekonywać, że jest w błędzie, ale w kilku słowach mu wyjaśniłem, że dzisiejsze usposobienie Czechów, to Niemcy wywołali swoim uciskiem, a co do wrzekomego ubóstwa Czechów pod względem sztuki i literatury, to temu także tendencye germanizacyjne winne; zresztą gdybym był Czechem, tobym może lepiéj umiał przekonać, że czcigodny Jegomość mówi tylko z uprzedzeniem. Wybudowany nowo teatr i odgrywane w nim utwory zaprzeczają jego twierdzeniom, a co do wrzekomego upadku ducha religijnego, to mógłby, przebywszy pewną granicę, przekonać się, jak przytłumianie ducha narodowego szkodzi Kościołowi; najwymowniejszy na to dowód ma w Polsce pod zaborem rosyjskim. Jeżeli która redakcya pisma czeskiego a katolickiego będzie tę korespondencyą czytała, niechaj się stara, jeżeliby więcéj takich duchownych było, jak w mowie będący Pater, tę kwestyą wyjaśnić i udowodnić, że duch narodowy i patryotyczny najwdzięczniéj uprawia serca ludzkie do przyjmowania zasad wiary i religii św.

Wracając do księży karlsbadzkich nadmieniam, że duchowni parafialni, to jest proboszcz i dziekan miejscowy i dwaj wikaryusze są zakonnikami. Są to tak zwani księża krzyżowcy (ritterlicher Orden der Kreuzherren mit dem rothen Stern). Zakon ten, mający regułę świętego Augustyna, datuje się z czasów wojen krzyżowych. — Po wojnach krzyżowych zajmują się parafialną pracą i dawniéj opieką nad szpitalami. Jako odznakę swojego zakonu, mają na sukni podobnéj do bluzy czerwony krzyż na jednéj stronie piersi, a na drugiéj czerwoną gwiazdę. Klasztór ich jest w Pradze, gdzie jest ich jenerał. Tenże klasztór ma kilka probostw, na które swoich księży prezentuje, jak ongi zakon kanoników regularnych w Trzemesznie. Śluby składają ci zakonnicy jak inne zakony. Dochody z probostwa mogą używać dla siebie wedle potrzeby, ale zapisów po śmierci nie wolno im robić, tylko wszelką swoją własność i zebrane dochody muszą zwrócić klasztorowi. Ich jenerał, gdy przyjmuje przysięgę od przyjętych członków do zakonu, odbiera ją publicznie w kościele i z wielką pompą. Ubrany jest w białą szatę, na tę przywdziewa ubiór karmazynowy obszyty hermelinami, na ten karmazynowy ubiór okrycie hermelinowe; powłok purpurowego płaszcza jest bardzo długi, a niesie go dwóch kleryków. Do odbierania przysięgi zasiada na tronie, mając do boku miecz przypasany. Ceremonia ta ma być wspaniała i wielkie robi wrażenie.

Pobyt w Karlsbadzie jest dość kosztowny, tańszy w późnéj porze. Jak cudzoziemcy hoteliści umieją korzystać z pobytu u nich wysokich gości, przytoczę dwa przykłady: W Dreźnie stanął w hotelu pierwszego rzędu we dwóch pewien dostojnik. Zapłacił za 3 pokoje na 24 godziny, za dwie porcye obiadu i tyleż kolacyi 105 mr.! Przed kilku zaś laty przejeżdżał przez Wrocław król rumuński, ale incognito. Na dworcu we Wrocławiu przyjął posiłek we dwie czy 3 osoby. Już bardzo wysoko licząc warte to było 18 marek. Tymczasem hotelista chcąc z okazyi korzystać zażądał kilkaset marek. Król zapłacił żądaną sumę, ale na ręce policyi. Policya zapłaciła z téj sumy wspomnianemu hoteliście 18 marek a resztę — kilka set marek, odesłała po tygodniu królowi. Hotelista zaś chociaż się tłumaczył, że nie chciał ubliżyć, ale owszem godnie uczcić ukoronowaną głowę, stawiając tak wysoką taksę, dostał w téj chwili dymisyą i pewno już teraz nie ma sposobności, aby w taki sposób rewerencyą dostojnym oddawać gościom.

(Dokończenie nastąpi).

Kronika miejscowa i prowincyonalna zagraniczna.

Poznań, wtorek 13 listopada.

* **Doniesienia urzędowe.** Weterynarzowi powiatowemu Kotelmannowi w Wschowie poruczono, zwolniwszy go z dotychczas zajmowanego urzędu, posadę weterynarza powiatowego powiatu grudziądzkiego z siedzibą w Grudziądzu.

* **Ks. Paweł Jedzink** odebrał w zeszłą sobotę od Najprzew. Arcypasterza instytucyą kanoniczną na kanonika Kapituły Metropolitalnéj tutejszéj, a dziś o godzinie 9 zrana odbyła się jego installacya, poczém celebrował z assystą pierwszą mszą konwentualną.

† **Dnia 12 listopada** o godzinie 10 wieczór zasnęła w Bogu w Poznaniu ś. p. Rozalia Morawska, córka ś. p. referendarza i Pauliny z Łubieńskich Morawskich z Oporowa. Bliższe szczegóły o pogrzebie podamy jutro.

* **Teatr polski w Poznaniu.** Dziś komedya Kamieńskiego ze śpiewami i tańcami „Staroświecczyzna i postęp czasu“.

Ceny zniżone.

* **Wystawa obrazów w teatrze polskim** otwartą jest co wtorek, czwartek i sobotę od godziny 10 do 2 po południu, a w niedzielę i święta od godziny 12 do 2; nadto we wszystkie dni wieczorem w czasie przedstawień teatralnych podczas jednego z międzyaktów.

Wstęp dla dorosłych 20 fen., dla dzieci 10 fen.

* **Wydział przyrodniczy** Towarzystwa Przyjaciół Nauk odbędzie przyszłe swe posiedzenie w środę dnia 14 b. m. o godzinie 8 wieczorem. Na porządku dziennym: 1) Dyskusya nad sprawami bieżącemi i nad poglądem 30-letniéj działalności wydziału przyrodniczego. 2) Zapowiedziane odczyty: I. przysłana przez p. Wawrowskiego ze Sławna rzecz o gatunkach Lędźwianu (Lathyrus), u nas dziko rosnących a do kultury się nadających, z demonstracyami okazów; II. p. dr. Ulatowskiego wykład: „O systemie peryodycznym pierwiastków (elementów).

J. Szymański.

* **Posiedzenie** Rady miejskiéj odbędzie się jutro w środę dnia 14 listopada o godzinie 4 po południu.

* **Z powodu** wyborów do tutejszéj Izby handlowéj wyłożone będą od 14 do 24 b. m. listy uprawnionych do wyborów kupców w lokalu wagi miejskiéj na Starym Rynku.

* **Czempiń.** Zeszłego piątku wieczorem zgorzała na Głuchowie stodoła dominialna, napełniona zbożem, oraz w części i sąsiednia obora.

† **S. p. Anna hrabianka Czarnecka.** Ciężki, straszny, rzec można, grom uderzył w zacny dom hr. Stanisława Czarneckiego, jednego z najbardziéj i najgodniéj poważanych obywateli naszéj wielkopolskiéj dzielnicy. Dnia 11 listopada wieczorem zgasła w Pakosławiu pod Rawiczem najmłodsza jego córka, Anna, w szesnastéj wiośnie życia na chorobę piersiową. Rzadkiego wdzięku i słodyczy, biała i piękna jak lilia, poczęła w początku roku bieżącego nagle zapadać na zdrowiu. Najstaranniejsza opieka ojca i sióstr, oraz najpierwszych lekarzy, nie zdołała powstrzymać morderczego cierpienia, które zwolna, ale z nieubłaganą srogością podkopywało jéj młodzieńcze siły. Dłuższy pobyt latem w górskiém powietrzu styryjskiém, nie tylko nie przyniósł gasnącéj żadnéj ulgi, ale nawet przyspieszył rozwój śmiertelnéj choroby. Po powrocie w dom rodzicielski, nikła w oczach złamanego ojca i rodzeństwa, modląc się i z anielską łagodnością i zdaniem się na wolę Bożą oczekując chwili ostatniego rozstania się z tymi, których kochała nad życie, oraz wlewając konającemi usty w ich serca balsam pociechy i nadziei. Bóg, w nieodgadnionych Swych wyrokach, powołał ją do lepszego życia, pogrążając całą jéj rodzinę w pieutulonym żalu, który wraz z nią dzielą bezwątpienia szczerze i gorąco liczni jéj przyjaciele. Wyprowadzenie zwłok ś. p. Anny z Pakosławia do pobliskiego Golejewka odbędzie się w środę dnia 14 b. m. wieczorem o godzinie 4, nabożeństwo zaś żałobne i spuszczenie zwłok do grobu familijnego tamże nazajutrz 15 b. m. o godzinie 10 rano. Pokój jéj niewinnéj i czystéj duszy!

* **Gostyń.** Folwark Sikorzyn, obejmujący 348 morgów areału, oszacowany do podatku z czystego zysku 405,62 talarów, taksa ziemstwa 50600 marek, ma być dnia 22 b. m. o godzinie 9 w sądzie tutejszym na subhastacie sprzedany.

* **Wągrówiec.** Towarzystwo Młodych Przemysłowców w Wągrówcu obchodzi dnia 18 b. m. piątą rocznicę istnienia swego następującym programem: I. Nabożeństwo o godzinie 8½. II. Zebranie o godzinie 12 w sali p. Paszewskiego. Porządek zebrania: 1) zagaj nie; 2) sprawozdanie sekretarza z pięcioletniéj czynności Towarzystwa; 3) odczyt na temat: „Kasy oszczędności w Towarzystwach Przemysłowych“; 4) młodzież rzemieślnicza; 5) sprawa związku Towarzystw przemysłowych; 6) wnioski. III. Wspólny obiad. IV. Wieczorem o godzinie 7 przedstawienie amatorskie w sali p. Prinza (Manecke). Po przedstawieniu tańce. Bliższe szczegóły podadzą afisze. O liczny udział życzliwych Towarzystwu osób prosi uprzejmie

Zarząd.

* **Kowalew pod Pleszewem.** W niedzielę dnia 28 października byliśmy świadkami pięknéj i rzewnéj uroczystości kościelnéj. Ks. Dyonizy Echaust, który przez lat z górą 26 był plebanem w Sośnicy, zyskawszy prezentę na beneficyum Kowalew od p. dr. Mukułowskiego, odprawiał w tym dniu swoją uroczystą introdukcyą. O godzinie 11 zrana ks. dziekan Basiński, mając przy boku swoim patrona kościoła, prowadził ks. Echausta pod baldachinem w uroczystéj procesyi z plebanii do kościoła. Nie tylko parafianie kowalewscy brali udział bardzo liczny w téj procesyi, ale i dawniejsze owieczki ks. Echausta a nadto liczny zastęp okolicznych obywateli i duchowieństwo dekanalne prawie w komplecie. — Przy wielkich drzwiach kościoła ks. dziekan odmówił modlitwy i psalmy rytuałem przepisane i doręczył klucze kościoła ks. Echaustowi, które dotąd na srebrnéj tacy niósł patron kościoła. Przy wielkim ołtarzu ks. dziekan w pięknych słowach przemówił do księdza Echausta i do parafian kowalewskich, wystawiając i nowemu plebanowi jego obowiązki i parafianom ich powinności, a przemowa jego była tak rzewna że wszyscy do łez byli poruszeni. Ks. Echaust krótko na to odrzekł, że odpowie zaufaniu, jakie w nim władza duchowna położyła, a owieczki swoje zapewnił, że według sił swoich postara się o to, aby być dla nich dobrym pasterzem. Następnie złożył w ręce ks. Echausta przewielebny ks. dziekan instrument instytucyjny i prezentę i zanucił hymn św. Ambrożego „*Te Deum laudamus.*“ Po odśpiewaniu tegoż wyszła uroczysta msza św., przy któréj ksiądz dziekan jako presbyter assistens fungował. Po ewangelii wstąpił na ambonę ksiądz Karol Bobowski, pleban z Koryt, wieloletni sąsiad ks. Echausta, i jędrną a potoczystą, sobie właściwą, wymową, podniósł wysoko tę uroczystość kościelną, wykazując zobopólne obowiązki pasterza i owieczek. Podczas mszy św. śpiewano na chórze pieśni kościelne na dwa głosy. — Po skończoném nabożeństwie liczni duchowni odprowadzili nowego księdza plebana w tym samym porządku do pięknéj przystrojonéj w wieńce i girlandy plebanii. Przy obiedzie, do którego zasiadło przeszło 40 osób ze wszystkich stanów, wnoszono rozmaite toasta. *Ad multos annos!*

* **Obrzycko.** W nocy z 5 na 6 b. m. zgorzała w Stobnicy stodoła na tamtejszém probostwie. Przyczyna pożaru niewyśledzona.

* **Z dekanatu bydgoskiego.** W środę dnia 7 b. m. byliśmy w Slesinie świadkami wzniosłéj i pięknéj uroczystości kościelnéj. Na dniu tym bowiem poświęcił ks. dziekan Zbierski nowo wyrestaurowany i renowowany kościół parafialny ślesiński przy udziale bardzo licznie zgromadzonych parafian i sąsiedniego duchowieństwa. Widzieliśmy tam kapłanów: ks. Dobrowolskiego z Mroczy, ks. Lemieża z Sadków, ks. Weidmana z Dembowa, ks. Kahla z Wąwelna, ks. Motylewskiego z Wierzchucina, ks. Zarzeckiego z Łąska, ks. Byczyńskiego z Dąbrówki i ks. Splonskowskiego z Byszewy. Po skończonych ceremoniach poświęcenia, które się rozpoczęły o godzinie 9 przed południem, odprawił pierwszą mszą św. w co dopiero wzmiankowanym kościele miejscowy rządca kościoła ks. dziekan Zbierski, poczém wyszedł z sumą ks. prob. Motylewski, wśród któréj wygłosił kazanie pięknie do uroczystości zastósowane znany z wymowy ksiądz prob. Byczyński. Cała uroczystość odbyła się w wzorowym porządku.

Kościół w Slesinie, jedyny na odległości 4 mil nad Żwirówką pomiędzy Nakłem a Bydgoszczą, przedstawia obecnie wspaniały widok. Dwie jego wieże z kopułami cynkiem pokrytemi i gałkami u szczytu złoconemi zdaleka z wszystkich stron są widne i razem z dachem łupkowym imponują na całą okolicę. P. Stabrowski, budowniczy z Nakła, który reparacyą kościoła wykonał, wywiązał się dobrze z powierzonéj mu pracy. Nowy mur naokoło cmentarza przy kościele, również dzieło p. Stabrowskiego, jest prześliczny i pozostanie na zawsze ozdobą kościoła. Wewnętrzne dekoracye, jako to odnowienie ołtarzy, ambony, chrzcielnicy, ławek, konfesyonału itd. wypadły bardzo gustownie, co też inaczéj być nie mogło, bo wykonał je znany zaszczytnie szerszéj publiczności dekorator kościołów, pan Szpetkowski z Poznania. Nowe organy, które zbudował p. Gryszkiewicz z Poznania, wypadły tak świetnie, że znawca p. Dembiński, dyrektor muzyki w Poznaniu, nie tylko nic nie miał do nadmienienia, ale przeciwnie w sprawozdaniu swém zasłużone oddał pochwały p. Gryszkiewiczowi. Powyższych panów przedsiębiorców śmiało polecić można przy nadarzających się okolicznościach.

Gdy zaś budowanie kościołów przy zubożeniu ludności katolickiéj mianowicie w naszych stronach na liczne w dzisiejszych czasach napotyka trudności i bez pomocy i ofiarności dobrodziejów byłoby prawie niemożebne, przeto z wdzięcznością wspominamy tu o dobroczyńcach dla kościoła ślesińskiego. Pierwsze miejsce zajmuje J. Emin. ks. Kardynał hr. Ledóchowski, który już w r. 1869 darował parafianom na restauracyą kościoła 1500 marek. Parafianie, nie mogąc natychmiast rozpocząć reparacyi, oddali je na procent, przez co podwyższył się dla nich kapitał na przeszło 3000 marek, które im się teraz bardzo przydały. JW. hrabianka Aniela Potulicka, kolatorka kościoła, nie szczędziła ani kosztów, ani zachodów, aby restauracya kościoła jak najprędzéj wykończoną była, a zaś ks. dziekan Zbierski, czuwając troskliwie nad całém dziełem, odnowił poboczny ołtarz św. Jana Nepomucena swoim kosztem i prócz tego sprawił do drugiego pobocznego ołtarza nowy obraz św. Mikołaja, który jest patronem kościoła. P. hr. Morstin na Strzelewie przysłużył się bardzo parafianom, udzieliwszy im furmanek do zwiezienia 25,000 cegły na ogrodzenie cmentarza.

Parafianie ślesińscy zachowają dobrodziejów swego kościoła w wdzięcznéj pamięci, a Bóg Wszechmocny niechaj to wszystko przyjąć raczy ku większéj swéj czci i chwale.

* **Ciągnienie** trzeciéj klasy 179 loteryi pruskiéj rozpocznie się dnia 10 grudnia. Losy do téj klasy odnowić należy do 6 grudnia godziny 6 wieczorem.

† **Marya z Ślaskich Włodkowa,** najstarsza córka p. Ludwika Ślaskiego i Heleny z Biernawskich, od r. 1880 wdowa po ś. p. Władysławie Włodku, zmarła dnia 10 b. m. w Warszawie. Złożenie zwłok do grobu familijnego w Ciechanowie odbędzie się w czwartek dnia 17 b. m. R. i. p.

* **Warszawa.** Królowa Natalia zamyślała podobno zakupić Kutno; obecnie obiegają pogłoski, że pełnomocnik jéj rozpoczął pertraktacye o zakupno dóbr Strzelce w Kutnowskiém, własność p. Tresko.

† **Ks. Stefan Kaczała,** znany poseł do sejmu galicyjskiego i prezes klubu ruskiego w sejmie, zmarł w sobotę w Szelpakach w Zbaraskiém. R. i. p.

* **Kalendarz.** Jutro w środę dnia 14go listopada św. Marcina Papieża i m.

Wschód słońca o godzinie 7 minut 21. Zachód o godzinie 4 minut 8

Piśmiennictwo literackie i artystyczne.

* **„Światło“, pierwsze pismo ilustrowane** prawdziwe ludowe, wychodzi nakładem „Katolika“ w Bytomiu (Beuthen O.-S.) w zeszytach miesięcznych cztero-arkuszowych. Zeszyt XI wyszedł i zawiera: Powieści, rozprawy, opisy: Hrabia bez nazwiska czyli upadek jednego źródłem dla wielu, powieść obyczajowa z naszych czasów (ciąg dalszy). — Dzień Zaduszny. — Teofil Lenartowicz (z rycina). — Z Hiszpanii. — Co lud sandomierski pomiędzy sobą mówi (dokończenie). — Sokrates, grecki filozof i nauczyciel (dokończenie). — Amalunga czyli córa puszcz, opowiadanie z czasów wojen pomiędzy Europejczykami a Indyanami w Ameryce Północnéj (dokończenie). — O kawie. — Wiadomość historyczno-przyrodnicza (ciąg dalszy). — Wiersze — Ryciny i objaśnienia do rycin. — Gospodarstwo. — Rozmaitości. — Fraszki. — Zagadka. — Rozwiązanie zagadki ze zeszytu 10.

Cena zeszytu 35 fen. (25 centów).

Przybyli do Poznania.

Poznań, 12 listopada.

MIEŃSKIEGO HOTEL BERLIŃSKI. Ks. Kowalewski z Ostrowa, ks. Olszewski z Radomicka, Moszczeński z Obiecanowa, Niedrowski z Królestwa Polskiego, Rakowski z żoną z Grodziszczka, Maciejewski z Jeżewa, Petras z Wolsztyna, pani Wyskok z córką z Bożykowa, Kawczyński z Poznania, Davidsohn z Bydgoszczy.

Telegram giełdowy

Berlin, 13 listopada 1888. (Kurs końcowy).

Kurs z dnia	12	13
Pszenica słabo.		
na listopad-grudzień	192 —	190 50
na grudzień	192 75	190 —
na kwiecień-maj	209 50	208 25
Żyto słabo.		
na listopad-grudzień	157 —	155 75
na grudzień	157 25	156 —
na kwiecień-maj	161 75	160 75
Olej rzep. stały.		
na listopad-grudzień	57 50	57 90
na kwiecień-maj	57 40	57 70
Okowita słabo.		
eksportowa	34 40	34 20
na listopad-grudzień	34 10	33 90
na kwiecień-maj	36 —	35 80
na maj-czerwiec	36 50	— —
spożywcza	53 70	53 30
na listopad-grudzień	53 40	52 90
na kwiecień maj	55 50	55 10
na maj-czerwiec	56 —	— —
Owies		
na listopad-grudzień	136 75	137 —
Wyp. żyta wsp.	1000	900
Wyp. ok wity kw eksportowa	70,000	30,000
„ „ „ spożywcza.	50,—	30,—

Kurs z dnia	10	12
Consol. 4%	107 90	107 90
Consol. 3½%	104 10	104 10
Poznańskie 4% listy zastawne	102 —	102 —
Poznańskie 3½% listy zastawne	101 20	101 25
Poznańskie listy rentowe	104 40	104 50
Austryackie banknoty	167 90	167 75
Austryacka renta srebrna	69 10	69 —
Rosyjskie banknoty	210 60	211 —
Rosyjskie consol. 1871	98 60	98 60
Rosyjskie listy zastawne	92 80	92 60
Polskie 5% listy zastawne	61 75	61 90
Polskie likwidacyjne listy zast.	55 —	55 90
Węgierskie 4% renta złote	84 60	84 40
Austryackie kredytowe akcye	161 50	161 10
Austryackie francuskie koleje	105 75	105 60
Lombardy	44 10	43 60

Usposobienie dosyć stałe.

Szczecin, 13 listopada 1888. (Kurs końc.)

Kurs z dnia	12	13
Pszenica słabo.		
na listopad-grudzień	192 —	191 —
na kwiecień-maj	201 —	199 —
Żyto spok.		
na listopad-grudzień	154 —	154 —
na kwiecień-maj	158 75	157 50
Olej rzep. stale.		
na listopad	56 —	56 50
na kwiecień-maj	56 —	56 50
Okowita słabo.		
w miejscu spożywcza	53 50	53 50
„ ekspertowa	34 —	33 80
„ na paźdz.-listop. eksp.	33 50	33 —
„ na kwiecień-maj eksp.	35 90	35 70
Petroleum		
w miejscu	12 50	— —

Muzeum Towarzystwa Przyjaciół Nauk, Młyńska ulica nr. 26, otwarte w dni powszednie od 9 zrana do 1 w południe; w niedziele zaś od 12 do 5 po południu.

Stan powietrza.

Dnia 9 listopada 1888 r. o 8 godzinie rano

Stacye.	Barometr.	Wiatr.		Stan powietrza.	Temp. C.
Mulaghmore . .	746	W.Płd.W.	8	deszcz	9
Aberdeen . . .	759	Płd.W.	4	zachm.	7
Chrystiansund .	768	spokojnie.		bez chmur	−3
Kopenhaga . . .	771	W.Płn.W.	3	parno	1
Sztokholm . . .	774	spokojnie.		zachm.	− 2
Haparanda . . .	770	Płn.	2	mgła	−15
Petersburg . . .	772	Płn.Z	1	zachm.	−5
Moskwa	767	Płn.Z.	1	zachm.	−7
Kork. Queenst.	743	Płd.	7	zachm.	12
Cherbourg . . .	754	Płd.W.	3	zachm.	10
Helder	761	W.Płd W.	1	pochmurno	1
Sylt	766	W.Płd.W.	4	pogodne	−2
Hamburg . . .	767	W.Płd.W.	4	pogodne	−3
Swineminde . .	771	W.Płd W.	2	zachm.	1
Neufahrwasser.	772	Płd,W.	1	zachm.	1
Kłajpeda	774	W.	1	zachm.	−2
Paryż	—	—		—	—
Monaster. . . .	762	W.	3	zachm.	1
Karlsruhe . . .	764	Płn.W.	1	zachm.	0
Wiesbaden . . .	764	W.	1	zachm.	2
Monachium . .	765	Płd.Z.	1	mgła	−6
Kamienica . [1]	767	W.Płd.W.	2	pół zachm.	−4
Berlin . . . . [2]	769	W.Płd.W.	3	pogodne	−2
Wiedeń	773	W	1	bez chmur	−8
Wrocław. . . .	770	Płd.W.	2	zachm.	- 2

[1]) Sron. [2]) Sron.

Objaśnienie: Płn. = północ. Płd. = południe W. = wschód. Z. = Zachód.

Skala siły wiatru: 1 = lekki powiew 2 = mały, 3 = słaby, 4 = umiarkowany, 5 = ostry. 6 = silny, 7 = mroźny, 8 = burzliwy b = burza, 10 = silna burza, 11 = gwałtowna burza. 12 = orkan.

Uwaga. Stacye powyższe podzielone są na 4 grupy: [1]) Europa północna, [2]) pas nadbrzeżny do Irlandyi do Prus Wschodnich. [3]) Europa środkowa na południe od powyższego pasu. [4]) Europa południowa. — W wyliczaniu stacyi zachowano w każdéj grupie kierunek od zachodu ku wschodowi.

Pogląd na stan powietrza:

Barometryczne minimum poniżéj 740 mm. leży na PłdZ. od Irlandyi, maximum pomiędzy Szwecyą a półwyspem bałkańskim mało co się zmieniło. Ponad Europą centralną panuje przy wietrzyku głównie z W. do PłdW. powietrze przeważnie pomroczne i bez przerwy zimne. W północno-wschodnich i południowo-zachodnich Niemczech spadło miejscami cokolwiek deszczu. Nad granicami zachodniemi Niemiec nastała odwilż. Na pasie Bamberg, Monachium, Wiedeń spadła temperatura od 6 – 8½ st. poniżéj zera.

Spostrzeżenia meteorologiczne w Poznaniu.

w listopadzie.

Data i godzina	Barometr	Wiatr	Stan powietrza	Temp w. Cel
12. Pop. 2	765.1	W. umiar.	zachm.	+ 1,4
12. Wie. 9	765.3	W. umiar.	zachm.	+ 0,1
13. Ran. 7	765.4	Płn.W.um.	zachm.	— 1,9

Dnia 12 listopada maximum ciepła — 1°4 Cel.
„ „ minimum ciepła — 6°4 Cel.

Prognoza na dzień jutrzejszy brzmi według „Pos. Zeit." jak następuje:

Wzrastająca temperatura, silne zachmurzenie, ponuro i posępnie bez znaczniejszych opadów, pasami na pół pogoda, słabe i umiarkowane, chwilami zawiejowate zaostrzające się wiatry. W wielu miejscach śron wieczorem, nocą i rano. W okolicach nadbrzeżnych w wielu miejsch mgła lub silne wyziewy.

GOSPODARSTWO HANDEL I PRZEMYSŁ.

Brunświcko-Hanowerskiego banku hipotecznego 4-procentowe listy zastawne, serya IX. Najbliższe ciągnienie odbędzie się w początku grudnia. Przeciwko stratom kursu, wynoszącym przy losowaniu około 2½ procent, zabezpiecza bank pod firmą Carl Neuburger. Berlin, Französische Str. Nr. 18, za premią 5 fen. za 100 marek.

Berlin, 12 listopada. Miejskie targowisko centralne. (Urzędowe sprawozdanie dyrekcyi). Na sprzedaż spędzono 3601 sztuk bydła rogatego. 9402sztuk trzody chlewnéj, 1413 cieląt. 6870 skopów. — Bydło rogate. Targ rozwijał się spokojnie, lecz wszystkiego nie sprzedano. Płacono za gatunek I 50—54 mrk., za gatunek II 45—48 mrk., za gatunek III 37—42 mrk., za IV 30—35 mrk. za 100 funt. wagi mięsnéj. — Trzoda chlewna. Handel w trzodzie krajowéj poszedł przy większych cenach dość gładko i wszystko rozkupiono. W Rummelsburgu i w inuych miejscach zakupiono niemało na eksport, gdyż na targowisku jeszcze istnieje zakaz eksportowy. Płacono za I gatunek około 52 mrk., za II gatunek 49—50 mrk., za gatunek III 45 do 48 mrk. za 100 funt. przy 20 prct. tary. Bakońskie (509 szt.) przyniosły 47—49 mrk. przy 45 do 50 funt. tary za sztukę — Cielęta. Targ był powolny, tylko najlepszy towar sprzedawał się łatwo. Płacono za gatunek I 49—59 fen.. za gatunek II 32—47 fen., za funt wagi mięsnéj. — Skopy. Targ, mianowicie na towar dobry, był lepszy. aniżeli przed tygodniem. Ciężkich dobrych skopów było stósunkowo nie zbyt wiele, najdelikatniejszych jagniąt angielskich zby mało; ztąd płacono je też niekiedy ponad notowania. Nie rozkupiono około 250 sztuk. Płacono za gatunek I 42 do 50 fen.. za najdelikatniejsze angielskie jagnięta do 55 fen., za gatunek II 28—37 fen. za funt wagi mięsnéj.

(Waga mięsna jest to waga wszystkich czterech ćwiartek, na które zapłacona za sztukę cena, lecz po odciągnięciu przecięciowéj wartości za skórę, łeb, nogi, trzewia itd., rozdzielona została.)

(K) **Poznań,** 13 listopada. (— Sprawozdanie giełdowe. —)

Stan powietrza: pochmurno.

Zyto: bez handlu.

Okowita cicho.

Cena wypowiedz. —,—. Wypowiedziano — w miejscu (bez beczki) tow. opodat. —,— pł., 50-ta 51,90 płac., 70-ta 32,40 płac., listopad 50-ta 51,9 płac., 70-ta 32.40 płac., listopad-grudzień (50-ta) 51,90 płac., (70 ta) 32.40 płac.

(Sprawozdanie urzędowe).

Okowita (z beczką) za 100 litr. 10,000% Tralles. Wypowiedziano —,— litrów. Cena wypowiedziana —.—, mrk. w miejscu bez beczki. 50-ta 51.90 m. 70-ta 32,40—30 m, listopad — m., grudzień —,— m.

Poznań, 13 listopada. Ceny mąki. P[illegible] 27,—, różana 23,— za 100 kilogr.

Bydgoszcz, 12 listopada.

(Sprawozdanie izby handlowéj). Ceny za 1000 kg.

Pszenica: piękna 174—176 mrk., średni towar —,— m., poślednia według jakości 165 do do 173 mrk.

Żyto: piękne suche 142—144 mrk., poślédni towar taniéj.

Jęczmień: według dobroci 115—124 mrk do browarów 130—135 mrk.

Owies nom., w miejscu według jakości 25 do 135 marek. poślédni —,—.

Groch nom. wrzący 150—160 na pasz 130 do 140 marek.

Okowita 50-ta 51,75 m., 70-ta 32,50 m.

Wrocław, 12 listopada 1888.

Żyto (za 100 funt. stalój, wypowiedziano 4000 cent. Cena wypowiedziana — mrk. na listopad 157,00 płc., listopad-grudzień 157,00 ofiar., grudzień 157.00 ofiar., kwiecień-maj 161,— płc.

Owies. Wypowiedziano — cent. na miesiąc bieżący 135.00 żąd., listopad grudzień 132,— płacono.

Oléj rzepiowy cicho wypowiedz. — cena w miejscu — żąd., listopad 58, 0 żąd. listopad grudzień 57.00 żąd., kwiecień-maj 57,00 żądano.

Okowita (za 100 litr. a 100% excl 50 i 70 m. podatku kons., bez in., wypowiedziano —,— litr., upłyn. wypowiedz. —.—, na listopad (50-ta) 51.50 ofiar., (70-ta) 32,20 ofiar., listopad-grudzień 51.50 ofiar., (70-ta) 32.20 ofiar., kwiecień-maj 54.00 ofiar., (70-ta) 34,50 ofiar.

Ceny wypowiedziana na dzień 13 listopada: żyto 157.00 mrk., pszenica — mrk., owies 135.00 mrk., rzep —,— m., oléj rzepiowy 58,00.

Cena wypowiedz. okowity (excl. 50 mk. podat. konsume.) na d. 12 listopada (50-ta) 51,70 mrk, (70-ta) 32.20 mrk.

Ceny targowe z dnia 12 listopada 1888.

Postanowienia miejskiéj deputacyi targow.	Za 100 kilogramów ciężki najwyż. M.	F.	najniż. M.	F.	średni najwyż. M.	F.	najniż. M.	F.	lekki towar najwyż. M.	F.	najniż M.	F.
Pszenica biała	18	40	18	20	17	90	17	50	17	20	16	70
„ żółta	18	30	18	10	17	80	17	40	17	10	16	70
Żyto	16	00	15	80	15	60	15	30	15	10	14	90
Jęczmień	15	50	14	40	13	80	13	40	12	20	11	70
Owies	13	50	13	30	13	20	13	10	13	00	12	90
Groch	15	50	15	00	14	50	14	00	13	00	12	50

Postanowienia komisyi handlowéj.	TOWAR piękny		średni		pośledni	
Rzep . . . 100 klg.	25	40	24	20	23	20
Rzepik zimowy „ „	24	90	24	00	23	00

Berlin, 12 listopad. (Sprawozdanie urzędowe.) Pszenica, za 1000 kilogr. w miejscu żąd. 175 do 204 mrk. według jakości; na miesiąc bieżący płacono —,—, na listopad-grudzień płacono 192,— żąd. —,—, na grudzień płacono 192.75. żąd. —,—, na kwiecień-maj płac. 210,00—209,50. Wypowiedziano 4350 ton. Cena wypowiedziana 192.00 mrk.

Żyto za 1000 kilogr w miejscu pł. 1 3 - 163 według jakości: miesiąc bieżący płc. 157,25—157, na listopad-grudzień płacono 157.25—157,00, na grudzień płacono —,—, żąd. —, na kwiecień-maj płac. 162,25—161,75. Wypowiedziano 10 0 [illegible] Cena 57.00.

Owies za 1000 kil. w miejscu żąd 133 do 166 według jakości, na miesiąc bieżący pł. 137 do 136.25—137,25, listopad-grudzień płc. 137—136.25 do 137.25. grudzień 137,75—137,50—138, na kwiecień-maj płacono 140.75— 41,25. Wypowiedziano 700 ton Cena 137,00.

Kukurudza w miejscu płac. 143—153 według jakości, na miesiąc bieżący płac. 138,00, na listopad-grudzień 138.00 mrk., na kwiecień-maj 132.50 mrk. Wypowiedziano —— ton Cena —.

Oléj rzepakowy. Za 100 kilogr. w miejscu bez beczki pł 57,0 mrk. w miejscu z beczką —.—, miesiąc bieżący płac. 57,7, listostopad-grudzień pł. 57,4—57,5, kwiecień-maj płc. 57,4—57,3. Wypowiedziano —,— cent. Cena wypowiedziana —,— mrk.

Okowita opodatkowana Za 100 litr. à 100 prct. = 10,000 litr. prct. w miejscu bez bezki pł. —,— mrk., na miesiąc bieżący płacono —.—. Wypowiedziano —,— litr. Cena —,—. Nieopodat. obciąż. 50 mrk. podat. konsumc. w miejscu 53,9 53,7. na listopad i listopad-grudzień płacono 53,2 do 53,4, na grudzień płac. —,—, na kwiecień-maj płacono 56.0—55,5. Wypowiedziano 50,000 litrów. Cena 53,5 mk. — Nieopodatkowana obciąż. 70 m. podat. konsumc. w miejscu 34,6—34,4, na listopad. listopad-grudzień i grudzień płacono 34,6 do 34,1, na kwiecie-maj płacono 36,6—36,0, na maj-czerwiec płacono 37,00—36,5. Wypowiedziano 70,000 litr. Cena 34,4 m.

Hamburg. 12 listopada. Okowita cicho, za listopad —,— żąd., listopad-grudzień 2— żąd., grudzień-styczeń 22¼ żąd., kwiecień-maj 23¼ żąd., maj-czerwiec 23½ żąd. — Kawa good average Santos za listopad 75¼, grudzień 74¼, za marzec 72½, za maj 72¼. Usposobienie stale. Obrót 5300 miechów.

Magdeburg, 12 listopada. Cukier ziarnisty excl. worka 96% —.—, cukier ziarn. excl. 92% 17,55. cuk. ziarn. excl. 88% Rendem. 17,00. Drugi produkt excl. 75% Rendem, 14,40. Usposobienie Stale. ff. Rafinada chlebowa —,—, f. Rafinada chlebowa 28,25, mielona rafin. II. z beczką 28,25, miel. Melis I z beczką 27.75 Stale. Cukier surowy I. Produkt transito fr. statek Hamburg, za listopad 13,35 płacono, —— żąd., grudzień 13,35 płac., —— żąd., styczeń 13.40 płac.. —.— żąd., marzec-maj 13,75 płac., 13,80 żąd. Stale. Obrót tygodniowy w cukrze surowym —,— ctr.

(Nadesłano).

Uwaga dla palących! Kto pragnie palić dobre papierosy i wyborne tureckie tytonie, niechaj kupuje wyroby z fabryki „VULKAN" J. F. J Komendzińskiego w Dreźnie. (1828)

Amatorzy i znawcy papierosów.

Drukarnia Kuryera Poznańskiego

poleca następujące nakłady:

Liber Baptisatorum. Copulatorum, Mortuorum.
„ Intentionum Missalium in 4 to, tudzież in 8-vo do prywatnego użytku
„ Conversorum.
Formularze do Repartycyi, Rachunków kościelnych, Etatów.
„ do Egzamenu narzeczonych.
„ do Spisu ludności.
Księgi do zapisywania członków Bractwa Wstrzemięźliwości, Różańca św. i Szkaplerza.
Księgi Dochodu i Rozchodu kasy kościelnéj.
„ Bierzmowanych.
Index Obligationum quotannis absolvendarum in Ecclesia etc.
Metryki, Sepultury, świadectwa wyszłych zapowiedzi i świadectwa ślubne.
Rituale Sacramentorum ac aliarum Ecclesiae caeremoniarum, ex decreto. Synodi Provin. Petricoviensis, ad uniformem Ecclesiarum Regni Poloniae usum reimpressum. Wydanie krakowskie. Oprawne w cenie 6—8 mrk.
Rozbiór Dekalogu dla klas wykształceńszych 8-vo, 6 ark. druku 50 fen. z przesyłką 60 fenygów.
Gorzałka czyli Bratnie słowo do ludu polskiego 25 fen. z przesyłką 30 fen.
Nauka o Bierzmowaniu po polsku lub po niemiecku 10 fen.
X. Marcina z Kochem: Wykład Ofiary Mszy św. Wydanie trzecie na pięknym papierze. Stron prze zło 500, 1,50 m. z przesyłką 1,70 m.
Kalendarz Wieczysty czyli Żywoty świętych na każdy dzień roku przez X. Cwiklińskiego 60 ark. druku, 4 m. oprawne 5 m. Na portorum dopłaca się 25 fen. lub 50 fen.
Przewiel. Cenzor ksiąg duch. tak się o tem dziele wyraża: „Autor **Kalendarza Wieczystego** podaje na każdy dzień krótki, treściwy, bardzo zręcznie i potoczysto napisany żywot Świętego lub Swiętéj, w końcu z małym obrokiem duchownym i modlitwą wyjętą z Mszału lub Brewiarza kościelnego. Jestto przedsięwzięcie dobre i pożyteczne, praca budująca i pouczająca, dla któréj upraszam niniejszem Wysoką Władzę o udzielenie jéj łaskawie pożądanego Imprimatur. **X. Wojczyński.**

Tylko co opuściło prasę
nakładem księgarni
Seyfartha i Czajkowskiego
we Lwowie (735)
Kalinka X. Waleryan, Sejm czteroletni. Tom III. 8° str. 115, jako uzupełnienie poprzednio wydanych dwóch tomów tegoż dzieła.
Cena *2.40 mrk.* z przesyłką pocztową 2,50 mrk.
Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Zupełna wyprzedaż.

Z powodu szybkiego uregulowania pozostałości po ś. p. **W. Kukulińskim** z jego spadkobiercami wyprzedaję **odtąd** wszelkie artykuły wchodzące w zakres handlu naszego jako to: (736)
materye jedwabne, wełniane, okrycia, płótna, stołowiznę, kobierce itd.
poniżéj cen zakupnych.
D. Bogajski
w firmie W. KUKULIŃSKI I SPÓŁKA,
Poznań, plac Wilhelmowski nr. 6.

Wielebnemu Duchowieństwu
i Szan. Dozorom kościołów

poleca
Świece ołtarzowe z białego czystego wosku pod gwarancyą funt 2,10 mk.
Oléj do palenia **dobrze rafinowany** za litr 70 fen.
Knotki francuzkie Guillona do wiecznych lamp, palące się 8 i 15 dni, za pudełko 3 mrk.
Pławidka na oléj zwyczajne korkowe oraz francuzkie porcelanowe. (606)
Kadzidło (bursztyn czysty i z przymieszką) w najlepszym gatunku.
R. Barcikowski, Poznań w Bazarze.

73 **Od 1-go listopada** **73**
znajduje się skład nasz bławatny w nowo wybudowanym lokalu banku Przemysłowców
przy Starym Rynku 73,
trzeci dom od Nowéj ulicy.
Polecamy po niebywale nizkich cenach
Materye wełniane na suknie, flanele, lamy, cheviоty, materye na poszycia watowane tylko w znanych trwałych gatunkach, **materye meblowe, firanki, dywany, chodniki, jedwabie, aksamity, plusz, płótna** we wszelkich istniejących gatunkach, **płócienka, szyfony, barchany. bieliznę męzką, trykoty, derki podróżne, parasole** itd.
73 **J. & T. Kamieński.** **73**
Próby na prowincyą wysyłamy odwrotnie i franco. (721)

Mam zaszczyt uniżenie zawiadomić Wielm. Panów, iż z dniem 1-go listopada przeniósłem moją (736)
pracownią garderoby męzkiéj
z Szerokiéj ulicy nr. 12 na
Stary Rynek 76
obok pałacu hr. Działyńskich.
Z obfitego zapasu najwykwintniejszych materyi francuzkich, angielskich i krajowych, jako i najnowszych żurnali wyrabiać będę 20 procent taniéj jak wszędzie, — przytem zwracam Przewielebnemu Duchowieństwu na specyalne zajmowanie się wybornym krojem rewerend z najlepszego sukna francuzkiego. Prosząc o łaskawe względy i poparcie, piszę się uniżony
J. Konopiński.

Od 1-go października r. b.
znajduje się skład mój **porcelany, szkła i lamp**
przy placu Wilhelmowskim 10
naprzeciw teatru miejskiego.
(537) **B. Szulczewski.**

W. Pluciński,

siodlarz
Poznań, Ś-ty Marcin nr. 1

Fabryka i skład szorów i chomąt, z eleganckiem okuciem podług najnowszéj mody i praktycznie urządzonych, szory czarne z takiemż okuciem, kompletnie na parę koni znane powszechnie z dobrego i gustownego wykonania i trwałości począwszy od 100 m., siodła damskie i męskie, czapraki, bicze paro i czterokonne, szpierózgi, kufry i kuferki ręczne, torby stósowne dla Duchowieństwa równie i dla pań, torby szkólne, szelki, portmonetki przybory myśliwskie, oraz wszelkie artykuły do konnéj i powozowéj jazdy. **Ceny jak zwykle tanie.** Wszelkie zamówienia listowne uskutecznia się odwrotną pocztą. — Reperacye uskutecznia się spiesznie i tanio. (344)

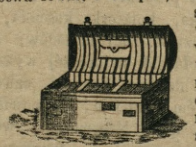

Heyducki & Eichstaedt

Poznań, Bazar

polecają (229)
Ornaty od 50—1000 marek,
Kapy od 75—1,500 marek,
Bursy, stuły,
Materye wełniane, jedwabne i złotolite we wszelkich kolorach kościelnych od najtańszych aż do 200 mrk. za metr,
Chorągwie gotowe,
Wielki wybór kobiercy smyrneńskich, Tourney i brukselskich.
Ceny bardzo przystępne, a za gotówkę odpowiedni rabat.

Prawdziwym skarbem
dla wszystkich schorzałych skutkiem tajnych grzechów młodości jest sławne dzieło:
Dr. Retau'a
Ochrona własna.
Polskie wydanie z ilustracyami 1 mrk. Niechaj je każdy czyta, który na skutki takich wykroczeń cierpi. **Tysiące zawdzięczają mu swe wyzdrowienie.** Sprowadzić można **przez magazyn nakładowy w Lipsku.** (Verlags-Magazin Leipzig, Neumarkt 34) jako i przez każdą księgarnią. W Poznaniu na składzie w księgarni p. A. Spiro. (403)

Radlauera
esencya jodłowa
z przepysznym zapachem lasu jodłowego, do przeczyszczania powietrza w pokojach i w salach dla chorych wzmacnia nerwy a oddziałuje nader korzystnie na organa oddechowe, premiowana 3 złotemi medalami i dyplomem honorowym w Paryżu, Neapolu i Bruksel. Butelka po 1 mrk., rozpylacz 1,25 m. Tylko prawdziwe (629)
w Czerwonéj aptece
w Poznaniu, Rynek 37.

Karmelki zaprawione babką, nadzwyczaj skuteczne na **kaszel, chrypkę** i **zaflegmienie,** paczka po 30 fen., pudełko po 50 fen.,
Miód zaprawiony koprem, sok na kaszel, przyjemnego smaku, butelkę po 50 fen. i 1 m. poleca
Karmelki cebulane nadzwyczaj skuteczne na kaszel, chrypkę etc., paczka po 30 fen. (630)
Czerwona apteka
w Poznaniu, Rynek 37.

Wagen-Fabrik.

C. Paul Wilding,
Breslau, Hummerei 15&43.

Znana od lat 60 firma Huebner
D. Dybizbański,
św. Marcin nr. 58
narożnik ulicy Rycerskiéj.
Poleca bogato zaopatrzony (743)
skład jedynie prawdziwych
zegarków genewskich,

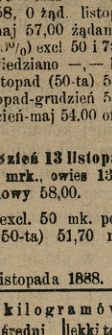

srebrne Remt. cylindrowe od 24—10 mrk., srebrne Remt. Ankrowe od 30 do 80 mrk., srebrne kluczykowe od 17 i 18 do 24 mrk., srebrne niklowe od 12 do 20 mrk., zegarki złote od 30 do 300 mrk., regulatory od 12 do 200 mrk., zegary ścienne pięknie rzeźbione od 6 do 45 mrk., budziki Fryburskie i Amerykańskie od 6 do 30 m. Oprócz tego polecam zegarki srebr. Cylindr. i Ankr. z herbem polskim; srebrne kluczykowe od 27 m., srebr. rem. od 36 m., srebr. ankr. i remt. od 45 m., dając kilkoletnią gwarancyą.
Wybór skrzynek grających!
Obrączki ślubne
wykonuję we własnéj pracowni po cenach bardzo umiarkowanych. Wszelkie zamówienia miejscowe i zamiejscowe w zakres ten wchodzące wykonuję spiesznie i akuratnie
D. Dybizbański (Huebner)
skład złotniczo-zegarmistrzowski.
Stare złoto i srebro przyjmuję w zamian i kupuję takowe płacąc najwyższą cenę.

Kucharz Wielkopolski
przez *Maryą Ślężańską.* Cena egzemplarza nieoprawnego 2 mrk. 50 fen., oprawnego 2 mrk. 80 fen., porto 20 fen.
Kuchnia postna
przez *M Ślężańską.* Cena egzemplarza nieoprawnego 1 mrk. 50 fen., oprawnego 1 mrk. 80 fen. (536)
Pieczywo domowe
przez *M. Ślężańską.* Cena egzemplarza 60 fen.
Do nabycia po wszystkich księgarniach i u autorki ulica Strzelecka nr. 28a, p.

Kalosze
najrozmaitszego gatunku poleca po tanich cenach (720)
W. A. Kasprowicz,
Poznań, Fryderykowska ul. 4.
przy placu Sapieżyńskim.
Skład ruskich kaloszy.

Piękne futro,
niedźwiedzie, prawie nowe. na rosłego pana, jest do nabycia u **krwaca Sita w Rawiczu.** (742)

Stangret
kawaler 27 lat mający, wolny od wojskowości, poszukuje od Nowego Roku innéj posady. (752)
T. Karolewski
w Odr ważu p. Mielżyn.

Za Redakcyą odpowiedzialny Michał Kolasiński z Poznania. — Nakładem i czcionkami Drukarni Kuryera Poznańskiego.